ROK XV. Nr. 62 (4380) WILNO, piątek 4 marca 1938 r. Cena 15 g

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Polska w Europie współczesnej

Cz. I. Rosja i Niemcy

Kierunki pochodu polityki światowej interesują mnie na tym miejscu o tyle, o ile dotyczą zagadnień: bytu i rozwoju Polski oraz polskości; naszego państwa i naszego rodzimego gniazda kultury, którego niewątpliwa indywidualność stanowi walne usprawiedliwienie istnienia Rzeczypospolitej na mapie Europy.

Położenie geograficzne Polski przesądza o fakcie, że zawsze decydującymi będą w powyższych problemach stosunki z Rosją i Niemcami. Pragnąłbym zwrócić tu uwagę nie tyle na wypowiedzenia się jednostek, kierujących życiem naszych sąsiadów, co na ich czyny. Nie mowy bowiem Stalina czy Hitlera, lecz rozwój życia Rosji i Rzeszy stoi w centrum uwagi świata. [illegible] poświecone beda właśnie niniejsze uwagi.

Gesty retoryczne, ostatnio tak szeroko omawiane stają się ciekawe dopiero, gdy stanowią komentarze istotnie wyjaśniające linię rozwoju: logikę przeobrażeń w polityce wewnętrznej i zewnętrznej naszych potężnych sąsiadów. Logika ta w obu mocarstwach nabrała w ostatnich czasach znacznej wyrazistości. Potęga jej wymowy jest napewno bardziej fascynująca, niż list Stalina do „komsomolca Iwanowa" czy też ostatnie wynurzenia kanclerza Hitlera w parlamencie Rzeszy.

Zacznę od Rosji Sowieckiej. Jak się przedstawia rozwój tego państwa, oceniany ze stanowiska bezpieczeństwa terytorium Rzeczypospoliej i niezależności rozwoju naszego ducha? Istota zagadnienia, jakie nas trapi w tej dziedzinie dałaby się zamknąć w następującym pytaniu: Czy wschodni sąsiad Polski powraca do tradycji Rosji carskiej, która wchłaniała obce indywidualności państwowe i etniczne w celu niszczenia ich struktury politycznej, a następnie rusyfikacji? Czy imperializm rosyjski, który w ciągu kilku wieków podporządkował sobie szóstą część kontynentów globu żyje nadal i działa w postaci ZSRR? i wreszcie, czy imperializm ten jest jedyną siłą motoryczną tego państwa?

Odpowiedź na pierwszą część tego pytania wypada współcześnie, w roku 1938, równie twierdząca jak niewątpliwa. Tak. Rosja Sowiecka jest w powyższym sensie dalszym ciągiem Rosji carskiej. Wskrzeszone przed paru laty w jej polityce wewnętrznej pojęcie ojczyzny („rodina") mieści w swej wykładni życiowej na miejscu mniej treść socjalistyczną, a znacznie więcej narodową, rosyjską; zawiera idee Iwana Groźnego czy Piotra Wielkiego, Katarzyny II czy Mikołaja I.

Podbite przez Rosję ludy: Ukraińcy, Białorusini, Czerkiesi, Gruzini, Ormianie, Tatarzy itd. rusyfikowane są chyżo i skutecznie. Języka rodzimego tych ludów używa się jedynie jako środka, który ma zgodnie z programem oficjalnym, komunizować je, ale który przede wszystkim rusyfikuje te narody w tempie gwałtownym metodami tak bezwzględnymi, jakich Rosja carska nie znała dawniej i nie potrafiłaby nawet aplikować. Hasło powszechnego nauczania w ZSRR, to w praktyce hasło nie tylko niszczenia jadem komunisycznym pierwiastków odrębności kulturalno-etnicznej tych ludów, ale i hasło wlewania w zamian do ich duszy treści kulturalnej rosyjskiej.

Język rosyjski i rosyjska kultura duchowa uzyskały tam rangę najwyższą: języka i kultury światowej wspólnoty komunistycznej. W tym języku mówił i pisał prorok—Lenin. Rosyjskość ma się stać symbolem zjednoczenia powszechnego ludzi w „prawdzie", głoszonej przez tę doktrynę, która zdążyła przeobrazić się już nie od wczoraj w swoistą religię.

Rosja Sowiecka jest jednak pozatem zaborcza i jako Rosja **komunistyczna**, jako ośrodek rewolucji światowej. Zaborcza wobec każdej duszy ludzkiej, która dotychczas stoi poza działaniem jej doktryny; zarówno w granicach ZSRR, jak i poza nimi.

W tym miejscu należy w sposób zdecydowany rozwiać ułudy, które częstogęsto lęgną się wśród demokracji europejskiej pod wpływem propagandy Trockiego i jego adeptów. Trocki w tym punkcie wyświadcza wielką przysługę (świadomą czy nieświadomą?) Rosji Sowieckiej Stalina. Usypia czujność Europy. Głosi mianowicie, że współczesny dyktator ZSRR zarzucił bez reszty budowę socjalizmu w Rosji i nie troszczy się o rewolucję światową; że stał się ojcem wyłącznie neoimperializmu rosyjskiego, narodowego i państwowego. Stalin stał się nim niewątpliwie, ale bynajmniej nie wyłącznie.

Pognębił on wprawdzie kapitał prywatny w Rosji, ale odbudował na jego miejsce monopol kapitalizmu państwowego, szczególnie drapieżny, który wyzysku je pracowników znacznie bezwzględniej od swego poprzednika.

Stalin nie potrafił zniszczyć pozatem nierówności klasowych. Chłop i robotnik w Rosji dzisiejszej mają byt cięższy i trudniejszy niż w Rosji carskiej. Natomiast miejsce dawnej burżuazji zajęła wyrastająca chyżo w naszych oczach nowa biurokracja oraz potentaci z hierarchii partii komunistycznej; stanowią oni klasę uprzywilejowaną. Obraz społeczny, równie jak gospodarczy ZSRR w dobie dzisiejszej w niczym nie przypomina wizerunku stosunków socjalistycznych, jakie kreślił w swej teorii Marks a przystosowywał do warunków rosyjskich w swych licznych pracach teoretycznych Lenin.

Przecież należy stwierdzić w imię prawdy, że nie dla wygody garstki uprzywilejowanych biurokratów i dygnitarzy partyjnych cierpią biedę robotnicy a prawdziwą nędzę chłopi rosyjscy. „Stalinizm" znalazł inne bożyszcze, żyjące krwią i potem ludów ZSRR: państwo. Odbiera ono obywatelom lwią część dochodu koniecznego do spożycia, by budować nim w zawrotnym tempie przemysł wojenny i stawić na nogi armię, przekraczającą dziś już znacznie potęgą swoją — siły militarne Rosji carskiej.

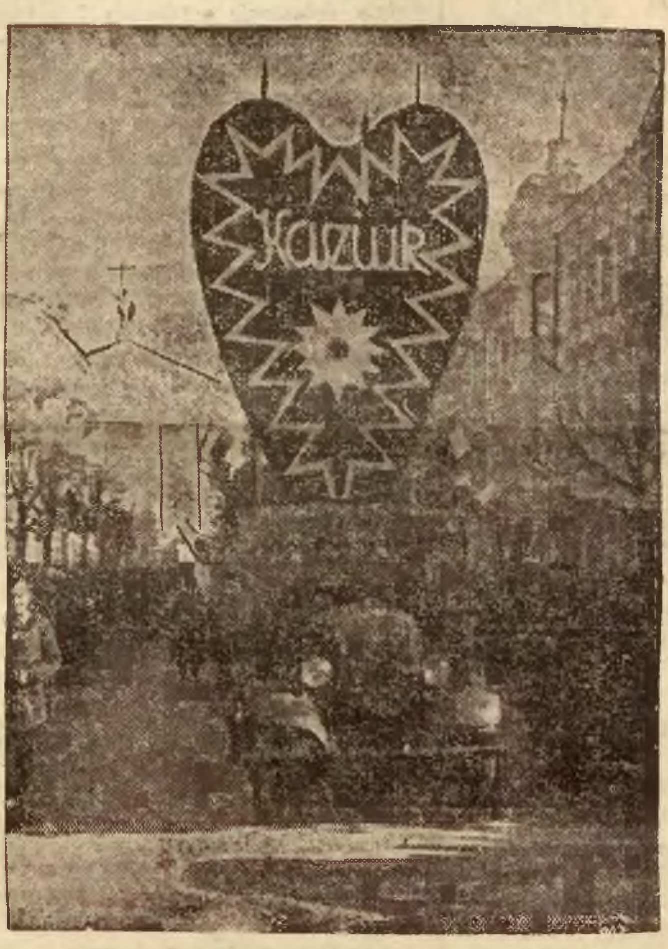
Równocześnie przecież, należy to przyznać, pierwiastki oświaty wpajanej poprzez szkołę i liczne organizacje wychowawcze w masy różnojęzyczne Związku Sowieckiego są elementami edukacji komunistycznej, stopionymi przedziwnie z pierwiastkami wielkorosyjskiej kultury i nacjonalizmu.

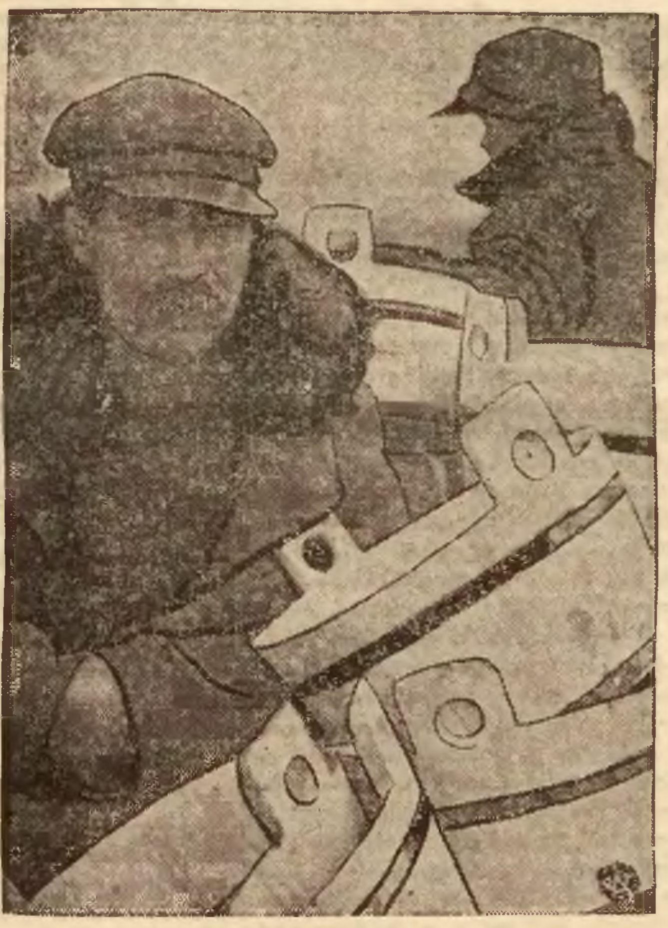
Wszystko przemawia za tym, że Stalin z genialnym sprytem zaprzągł do swych celów światoburczych, jako komunista, i młody, ząbkujący jeszcze nacjonalizm ro

(Dokończenie na str. 2)

W. WIELHORSKI.

„Kaziuk" w Wilnie





Utworzenie wydziału Rolniczego w U S B uchwalił Sejm

Na posiedzeniu Sejmu w dn. 3 bm. Posłanka W. PEŁCZYŃSKA zreferowała rządowy projekt ustawy o utworzeniu wydziału rolniczego w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie.

Projekt ustawy wydziela 6 katedr nauk rolniczych z wydziału matematyczno-przyrodniczego i tworzy z nich na miejsce istniejącego studium rolniczego wydział rolniczy.

Gdy w swoim czasie zagrażało zlikwidowanie studium rolniczego, społeczeństwo zgodnie wystąpiło w obronie tego studium. Obecna ustawa zapewnia trwość i ciągłość istnienia wydziału rolniczego i usuwa raz na zawsze obawy jego zlikwidowania. Utworzenie tego wydziału przyczyni się niewątpliwie do podniesienia stanu rolnictwa na ziemiach wschodnich.

Jednym z argumentów, przemawiających za utworzeniem samodzielnego wydziału rolniczego jest fakt, że warunki życia regionalnego wytworzyły wyraźną potrzebę stworzenia placówki naukowo-wychowawczej, przygotowującej rolników dla tej części Rzeczypospolitej, mającej specjalne warunki gleby, klimatu i produkcji.

Sprawozdawczyni wniosła o przyjęcie projektu ustawy bez zmian.

Sejm przyjął projekt ustawy w 2 i 3 czytaniu.

Min. Beck 10 bm. złoży wizytę w Rzymie

WARSZAWA. (Pat.) W dniach od 7 do 10 marca będzie bawił z oficjalną wizytą w Rzymie min. J. Beck wraz z małżonką. P. ministrowi towarzyszyć będą dyrektor gabinetu ministra p. M. Łubieński, wicedyrektor departamentu politycznego p. J Potocki oraz sekretarze

Po jednej nocy Krestinskij załamał się

Przyznał się do wszystkiego, co mu zarzucano

MOSKWA (Pat) — Na posiedzeniu wieczornym w dn. 2 bm. przesłuchano dwóch oskarżonych Hrynkę i Czernowa. Obaj nie tylko potwierdzili zeznania, złożone w śledztwie, lecz uzupełnili je dobrowolnie jeszcze nowymi obciążającymi siebie zeznaniami.

HRYNKO PRZYZNAŁ SIĘ

do udziału w trockistowskiej organizacji ukraińskiej, opisując swą działalność szkodniczą w gospodarce narodowej przez organa finansowe, Hrynko podtrzymywał kontakt z działaczami ukraińskimi Kociubińskim, Szumskim, Sołohubem, Maksymowiczem, Lubczenka do r. 1925. Organizacja ukraińska była wrogo nastrojona wobec elementu rosyjskiego.

W latach 1934/35 trockistowska organizacja ukraińska przerodziła się w organizację nacjonal-faszystowską, która stawiała sobie za cel **oderwanie Ukrainy od Związku Sowieckiego**. W tym okresie Hrynko nawiązał kontakt ze spiskiem wojskowym, w którym brali udział również **Jakowlew** (członek rady miejskiej), **Gamarnik, Piatakow, Rykow, Jakir i Krestińskij.**

Gdy prokurator zapytuje Krestińskiego czy to prawda, **Krestiński zdecydowanie zaprzecza,** oświadczając, iż od godz. 12 dnia dzisiejszego przemówienia mówi prawdę, czyli innymi słowy, że to, co mówił na śledztwie, jest nieprawdą.

Prokurator usiłuje skłonić Krestińskiego do potwierdzenia zeznań, złożonych w śledztwie, zażądał od Hrynki, aby wymienił swych wspólników. Hrynko wymienił Rykowa, Bucharina, Jagodę, Rosenholca, Zeleńskiego i Krestińskiego, po czym prokurator zapytuje wymienionych, czy potwierdzają zeznania Hrynki.

WSZYSCY POTWIERDZAJĄ Z WYJĄTKIEM KRESTIŃSKIEGO,

który w dalszym ciągu kategorycznie zaprzecza zeznaniom Hrynki, obciążającym jego osobę.

W dalszym ciągu zeznań Hrynko oświadczył, iż dowiedział się od Antipowa, byłego przewodniczącego komisji kontroli sowieckiej **o projekcie zagarnięcia Kremla**, uzupełniając swe zeznania faktem nie ujawnionym na śledztwie, a mianowicie, że w połowie r. 1937 poinformował go nie żyjący dziś **Gamarnik, iż przygotowywany jest zamach na Jeżowa,** jako głównego pogromcę trockistów. **Jakir**, również dziś nieżyjący, polecił wykonanie tego zamachu funkcjonariuszowi ludowego komisariatu finansów Ozyriańskiemu. Drugi zamach, również według informacji nieżyjącego Gamarnika, miał być **wykonany na Stalina przez Berganinowa**, zastępcę Schmidta, naczelnika głównego urzędu północnej drogi morskiej.

Omawiając zewnętrzne prace bloku, Hrynko podkreślił, że trockiści bojkotowali pakt francusko-sowiecki. Bucharin również stał na tym stanowisku. Poza tym Hrynko zaznacza, że **o spisku Tuchaczewskiego wiedzieli:** Bucharin, Rykow, Rosenholc i Jagoda.

CZERNOW o SWYCH PRZESTĘPSTWACH

mówił z takim zapałem i oburzeniem, jak by był nie oskarżonym, lecz prokuratorem. Przyznał, że jako były mienszewik, a następnie bolszewik, pracował uczciwie do r. 1937, tj. do chwili wprowadzenia zwiększonego zbożowego podatku. którego ostrze skierowane było głównie przeciwko kułakom. Czernow wówczas doszedł do wniosku, że podatek ten doprowadzi wieś do ruiny. Poglądy te podzielał Hrynko i Załoński, komisarz oświaty Ukrainy.

(Dokończenie na str. 2)

Anglia rozpoczyna rozmowy z Niemcami

LONDYN. (Pat.) Londyńskie koła oficjalne wyjaśniają w związku z rozmową, jaką ambasador brytyjski w Berlinie, sir Neville Henderson odbył dziś z kanclerzem Hitlerem w obecności ministra spr. zagr. Ribbentropa, że rozmowa ta odbyła się z inicjatywy brytyjskiej i stanowi wykonanie przez ambasadora Hendersona instrukcyj udzielonych mu przez rząd brytyjski przed cztema tygodniami.

W pierwszych dniach lutego przewidziane było, że około 1 marca rząd brytyjski złoży w Berlinie rodzaj projektu porządku obrad, w którym wymienione być mają poszczególne konkretne tematy zamierzonych dalszych rozmów. Jednym z tematów jest zagadnienie kolonialne.

Ambasador Henderson miał polecenie ustalenia czy kanclerz Hitler zgadza się na podjęcie rozmów według porządku, opracowanego przed miesiącem w memorandum brytyjskim.

Jak słychać w oficjalnych kołach brytyjskich, rozmowa dzisiejsza z Hitlerem nie zaprowadziła pod tym względem daleko. Kanclerz Hitler nie wypowiedział się jeszcze wyraźnie, położył natomiast nacisk na stanowisko prasy brytyjskiej i wysunął konieczność zmiany tonu prasy angielskiej wobec Niemiec, jako podstawowy warunek dalszych rozmów.

Nowe ustawy uchwalone przez Sejm

WARSZAWA. (Pat.) Dziś przed południem odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone **debacie nad projektami ustaw,** uchwalonymi ostatnio przez komisje sejmowe.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie rządu z p. premierem gen. Sławojem-Składkowskim na czele.

Na wstępie w pierwszym czytaniu odesłano do komisyj rządowe projekty ustaw.

Na następnym punkcie porządku dziennego było pierwsze czytanie sześciu projektów ustaw, złożonych przez posłów, a dotyczących

ZADŁUŻENIA ROLNICTWA.

Wicemarszałek Schaetzel dla załatwienia tych projektów ustaw zaproponował na podstawie art. 18 regulaminu powołanie specjalnej komisji do spraw oddłużenia rolnictwa, w składzie 25 członków.

Propozycję tę przyjęto, a następnie przyjęto zaproponowany przez wicemarsz. Schaetzla następujący skład komisji: pp. **Baran, Bartczak, Dębicki, Długosz, Formela, Gładysz, Gromada, Hołyński, Hutten-Czapski Jabłoński, Jazonis, Kociuba, Kroebl, Krzeczunowicz. Krzywoszyński, Łazarski, Michalski, Olszewski, Płonka, Szumowski, Szymański Wacław, Światopełk-Mirski, Tymoszenko, Zubrzycki i Żyborski.**

Powyższe projekty ustaw odesłano do tej nowej komisji.

Pos. Ostafin zreferował

ZMIANY SENATU DO NOWELI EMERYTALNEJ.

Nowela ta naprawia krzywdę, jaka dotknęła emerytów przez wprowadzenie pojęcia tzw. emerytów zaborczych, zaś zmiany Senatu idą jeszcze dalej na ich korzyść. Sprawozdawca charakteryzuje poszczególne zmiany Senatu i podkreśla, że wynikłe stąd wydatki mają całkowite pokrycie w budżecie. Nowela jest niewątpliwie wyrazem zrozumienia sprawy emerytów przez obie izby, jak i dobrej woli rządu i p. wicepremiera. Jednak władze naczelne zrzeszeń emerytalnych wciąż są niezadowolone. Z przykrością trzeba stwierdzić, że władze te wywołują ferment wśród rzesz emeryckich, posuwając się nawet niekiedy do inwektyw i kłamstw. Dziwić się trzeba takiej działalności ludzi dość wysoko inteligentnych, gdyż nie wychodzi ona na dobre państwu. Jakżeż inaczej postępują inwalidzi, ludzie w większości bardziej prości. Są oni zawsze gotowi do ofiar na rzecz państwa.

Komisja przyjęła wszystkie zmiany Senatu i proponuje rezolucję, którą uchwaliła na wniosek p. Starzaka: „Zważywszy, że dekret emerytalny, skreślający 1/4 lat służby tzw. zaborczej zastosowany był i do pracowników przedsiębiorstw państwowych, jak koleje i poczty, a Sejm i Senat uchylił ten dekret tylko dla urzędników państwowych — Sejm wzywa ministrów komunikacji i poczt i telegrafów, aby w imię sprawiedliwości społecznej znaleźli środki finansowe do zastosowania tej ustawy i do emerytów swoich przedsiębiorstw".

W głosowaniu Sejm przyjął zmiany Senatu wraz z rezolucją.

Pos. Sarnecki wygłosił następnie dłuższy referat

O RZĄDOWYM PROJEKCIE USTAWY O POWSZECHNYM OBOWIĄZKU WOJSKOWYM.

M. in. ustawa ta przewiduje artykuł, **powołujący kobiety do służby pomocniczej wojskowej.** Spełnia ona postulaty kobiet zgłaszane od dawna. Rok 1863, lata 1914-20 dały liczne dowody że kobiety potrafią pełnić zaszczytnie służbę wojskową.

Zaciąg kobiet do pomocniczej służby wojskowej jest ochotniczy, ale kobiety, które złożyły deklarację ochotniczą i ukończyły przeszkolenie wojskowe, podlegają obowiązkowi odbycia służby, narówni z mężczyznami, podlegającymi temu obowiązkowi. Cenzus wieku obejmuje granicę od 19 do 45 lat. Rada Ministrów może nałożyć w czasie pokoju obowiązek przeszkolenia wojskowego na kobiety w wieku przepisowym które mają cenzus naukowy.

Pos. ks. Downar referował ustawę

O NADANIE UNIWERSYTETOWI KATOLICKIEMU W LUBLINIE PEŁNYCH PRAW państwowych szkół akademickich. Ustawę przyjęto bez dyskusji w obu czytaniach.

Sprawozdawca pos. **Kociuba** zreferował rządowy projekt ustawy o przejęciu przez skarb państwa

WYPŁATY DODATKU NA MIESZKANIE DLA NAUCZYCIELI

publicznych szkół powszechnych.

Omawiany projekt ustawy zmierza do przejęcia wypłaty dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych w ciągu trzech kolejnych lat budżetowych. Kolejność przejęcia dostosowana została do sytuacji finansowej poszczególnych grup związków samorządowych.

Przejęcie wypłaty dodatku nauczycielskiego przez skarb państwa nie uchyla obowiązku gminy dostarczania mieszkań nauczycielom.

Po dyskusji ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Obrady popołudniowe Sejm rozpoczął od wysłuchania sprawozdania pos. **Waszkiewicza,** który zreferował stanowisko komisji pracy w sprawie rządowego projektu ustawy **O PRZEDŁUŻENIU CZASOWEGO OBNIŻENIA SKŁADEK ZA UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.**

Według projektu rządowego obowiązująca na podstawie dekretu Prezydenta R. P. do dn. 31 grudnia 1937 r. obniżka składek obowiązywałaby jeszcze do 31 marca 1939 r. Według referenta — pociągnęłoby to ważne następstwa dla kształtowania się ubezpieczeń emerytalnych i mogłoby naruszyć interesy ubezpieczonych. Komisja pracy wypowiedziała się większością głosów przeciwko dalszemu przedłużaniu okresu stosowania obniżonej składki za ubezpieczenia emerytalne i wypadkowe. Wobec powyższego sprawozdawca wnosi w imieniu komisji o odrzucenie rządowego projektu ustawy.

Wniosek mniejszości zgłoszony przez pos. **Sowińskiego** idzie w kierunku uchwalenia rządowego projektu ustawy.

Po dłuższej dyskusji i przemówieniu min. Kościałkowskiego, wniosek komisji, który proponuje odrzucenie ustawy — odrzucono.

Następnie przyjęto poprawkę rządową o zmianie daty w art. 1, tj. zamiast „od 1 stycznia 1938 r." ma być „od 1 kwietnia 1938 r.". Z tą poprawką przyjęto ustawę w drugim i trzecim czytaniu.

W dalszym ciągu obrad izba wysłuchała referatu pos. **Jasińskiego** o projekcie noweli pos. Dostycha, zmieniającej ustawę

O ZAOPATRZENIU INWALIDZKIM.

Projekt ten przywraca część uprawnień, jakie inwalidzi utracili w okresie kryzysowym w dziedzinie zatrudnienia, zagadnień społecznych oraz finansowych.

Polska w Europie współczesnej

(*Dokończenie ze str. 1*)

syjski i instynkt zaborczy, właściwy tej rasie.

Buduje przy ich pomocy a w oparciu o niezgłębione zasoby surowcowe Rosji, militarystyczne imperium komunistyczne, którego cementem kulturalnym jest zaczyn kultury wielkorosyjskiej. Ma ona roztopić w sobie słabsze indywidualności etniczne „inorodców" i stać się jedyną kulturą światową wyzwolonego przez komunizm proletariatu. Do takiego to prymatu sięga rosyjskość!

Ale i bożyszcze państwa nie jest w tej konstrukcji, jak widzimy, najwyższym. Stoi ponad nim zawsze niewzruszona idea rewolucji światowej. Dokonać się może ona — w opinii Stalina — jedynie w oparciu o potężne państwo sowieckie; potężne nie dobrobytem i poczuciem szczęścia osobistego obywateli, jako siłą atrakcyjną dla zagranicy, a **potężne przemysłem wojennym i wojskiem sowieckim**. A więc: wszystko dla armii! Ona wywojuje orężem szczęście świata. W tym rozumieniu 170 milionów obywateli ZSRR cierpi, i znosi niesłychane prywacje po to, by stworzyć niezwyciężone wojsko, które zmusi glob ziemski do posłuchu wobec doktryny komunistycznej i obdaruje nią wszystkie narody. Wówczas dopiero nastanie chwila gdy można będzie przepisy ustrojowe proroka—Lenina wcielać w życie bez reszty, w całej ich klasycznej wspaniałości.

Drugą stroną działalności Stalinowskiej Rosji, to przygotowanie terenu zagranicznego do przyszłych działań czerwonej armii przez wzmożenie propagandy rewolucyjnej w Europie oraz przez stosowanie coraz bardziej pomysłowych i wyrafinowanych, jak również przewrotnych metod, gdy chodzi o trucie moralne ludzi i rozkładanie elementów cywilizacji śródziemnomorskiej w narodach europejskich. Moskiewska międzynarodówka zdwoiła ostatnio swe środki pieniężne i ludzkie i stara się przeniknąć nie tylko do organizacji gospodarczych i społecznych w krajach niebolszewickich ale i do świata religijnego; usiłuje omotać nawet stowarzyszenia wyznaniowe chrześcijańskie swymi wpływami.

Potężna armia na wewnątrz a potężna i skuteczna propaganda komunistyczna na zewnątrz — oto w skrócie program polityki ZSRR w dobie bieżącej.

A zatem wypadnie odpowiedzieć w ten sposób na drugą część pytania, postawionego na wstępie: Rosja czerwona jest dziś niebezpieczeństwem dla nas i jako Rosja i jako ośrodek światowej rewolucji. Nacjonalizm iście rosyjski i komunizm międzynarodowy świetnie się tam potęgują wzajemnie i uzupełniają w swych zamierzeniach. Oto przed czym stoi Polska, jako przedmurze Europy od Wschodu. Tak wygląda współcześnie napór Eurazji, któremu musimy stawić skutecznie czoło o ile chcemy zostać sobą i żyć.

W ostatnich czasach coraz więcej słychać głosów wśród polityków francuskich i angielskich, które z pewnym zdziwieniem stwierdzają, że Niemcy hitlerowskie przestały mówić o „krwawiącej ranie korytarza polskiego" a przeniosły swe nieprzejednanie z tego punktu mapy na Austrię i Sudety.

By to zrozumieć, należy wejrzeć w doktrynę narodowo-państwową naszego zachodniego sąsiada. Polityka „Nazi" stawia sobie za cel przede wszystkim zjednoczenie wszystkich dzieci wspólnego niemieckiego ogniska kultury — pod jednym dachem państwowym. Państwo jest tu w najściślejszym znaczeniu organem narodu.

Niemcy cesarskie i republikańskie doby powojennej żyły nakazami racji stanu, która wypływała przede wszystkim z tradycji Prus, jako przodownika politycznego Rzeszy. Względy geograficzno-gospodarcze, przesłanki materialnej potęgi państwa, były tam naczelnymi nakazami w polityce. Trzecia Rzesza inaczej ocenia swe posłannictwo. Najważniejszym jej zadaniem zdaje się być dokonanie zupełnego zjednoczenia narodowego. Na drugim planie stoi dopiero kwestia zaborów, połączonych, być może, z gwałtem nad nie-niemiecką ludnością zdobywanych w przyszłości obszarów. Stąd zmiana programu na czas najbliższy.

Austria, to 6,7 miliona rodowitych Niemców. Sudety czeskie, to zwarty obszar niemiecki z przeszło 3 milionową ludnością rdzennie germańską, dojrzałą kulturalnie i politycznie najzupełniej do połączenia z macierzą. Włączenie Austrii i okrojenie Czech na rzecz Niemiec to kapitalne zadania, do których planowo, systematycznie i uporczywie podąża kanclerz Hitler w swej polityce zagranicznej. W świetle sprawiedliwości oderwanej, która znalazła po wojnie formułę „prawa ludów do samookreślenia", powyższe dążności Niemiec mają mocny grunt pod nogami, gdy chodzi o rewindykację wymienionych obszarów.

Skąd inąd należy w tym miejscu zauważyć, że na obszarze Rzeczypospolitej mieszka współcześnie nie całe 800 tysięcy Niemców i to w rozproszeniu. Nie tworzą oni nigdzie zwartych obszarów „niemieckości", graniczących z Rzeszą. Ani jeden powiat na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej nie posiada przewagi niemieckiej. Taki stan rzeczy sprzyjał niewątpliwie również decyzji przeniesienia frontu rewindykacji niemieckiej w dobie bieżącej na południe, w dorzecze Dunaju.

Dalej, a to też nie jest sprawą błahą, Adolf Hitler jest sam rodem z Sudetów, z granicy Bawarii i Czech. Trudno się dziwić przeto, że chciałby on widzieć swą bliższą ojczyznę w granicach Rzeszy, wyzwoloną od obcego panowania i, że chciałby wzmódz w Niemczech przez włączenie Austrii i północnych Czech — wpływy Niemców południowych, prawdziwych Europejczyków, w przeciwstawieniu do Prusaków, którzy są systematycznie usuwani z wszystkich dziedzin życia współczesnej Rzeszy na wyższych szczeblach.

W stosunku do Polski kanclerz Hitler jest człowiekiem nieobarczonym żadnym kompleksem uczuciowym niechętnym nam, w przeciwstawieniu znowu do kamaryli Wilhelma II i dygnitarzy czasów powojennych, wśród których junkrzy pruscy posiadali głos decydujący.

Wreszcie, nim trwa Rosja bolszewicka — Rzeczpospolita Polska — jako państwo o silnym trzonie idei narodowej, zdecydowanie przeciwstawiające się zarówno zachłanności rosyjskiej jak i trzeciej międzynarodówce — stanowi dla Niemiec pożyteczne sąsiedztwo, przedzielające je od źródła trującej zarazy wschodniej. Z powyższych względów Hitler skłonny byłby od czasu do czasu oszczędzać Polskę. Ma bowiem do niej — w przeciwstawieniu do Prusaków — zaufanie, jako do ośrodka rosnącej potęgi państwowej i narodowej, wyposażonej w niezłomną wolę życia i strzeżenia się błędów przeszłości przedrozbiorowej.

Bolszewicy po wojnie największe nadzieje pokładali w rewolucji w Niemczech, gdzie istnieją najliczniesze w Europie masy proletariatu kulturalnego i świadomego swych praw. Trudno się dziwić, że narodowy socjalizm, mimo zwycięstwa politycznego w Niemczech będzie zawsze z najwyższą podejrzliwością patrzył na ośrodek moskiewski, zanim ten nie przestanie dążyć do roli wyłącznego opiekuna i kierownika mas robotniczych Europy zachodniej, jak i całego świata zresztą.

W. WIELHORSKI.

Premier Litwy niebezpiecznie chory

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą o poważnej chorobie, na jaką zapadł bawiący w Zurichu na urlopie premier litewski Tubelis.

Litewski minister spr. zagr. Lozorajtis na wiadomość o chorobie premiera wyjechał do Zurichu.

Krążą pogłoski, że stan premiera jest beznadziejny. Przypuszczają, że następcą jego będzie prałat Mironas.

Bandyci obrabowali ambulans pocztowy w Katowicach

KATOWICE. (Pat.) Wczoraj o godz. 9.20 wieczorem czterech nieznanych sprawców dokonało w Katowicach-Ligocie na ul. Franciszkańskiej napadu rabunkowego na ręczny ambulans pocztowy, transportowany przez dwóch pocztylionów przy asyście przodownika Jana Walacha z miejscowego posterunku policji.

Bandyci postrzelili bardzo ciężko przodownika Walacha w okolicę kręgosłupa i nerek, po czym sterroryzowawszy pocztylionów groźbą zastrzelenia, zrabowali kasetkę żelazną z zawartością 6.500 zł oraz dwa worki z pocztą. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

Przodownik Walach, przewieziony do szpitala miejskiego w Katowicach zmarł ok. północy. Za zbrodniarzami wszczęto energiczny pościg i zarządzono w okolicznych lasach obławę, która do tej pory trwa. Dochodzenia prowadzą władze prokuratorskie i policyjne.

Po jednej nocy Krestinskij załamał się

(*Dokończenie ze str. 1*)

Podczas swego pobytu w Niemczech na kuracji Czernow otrzymał instrukcję od Rykowa w obecności Tomskiego, dziś nieżyjącego, nawiązania kontaktu z Danem, starym przewódcą mieńszewików. Za jego pośrednictwem **nawiązał kontakt z drugą międzynarodówką,** która miała dopomóc do **zmobilizowania opinii zagranicznej przeciwko ZSRR oraz uzyskania pomocy państw kapitalistycznych dla organizacji prawicowo-trockistowskiej w razie dojścia jej do władzy.**

Czernow twierdzi, że druga międzynarodówka jest na usługach policji niemieckiej.

Czernow na polecenie wywiadu niemieckiego prowadził akcję dywersyjną w rolnictwie, jak np. zarażał spichlerze kleszczem, szczególnie zapasy mobilizacyjne. Czernow według wskazówek Suffera, korespondenta „Tageblatt", prowadził dalej akcję szkodniczą w dziedzinie hodow

Za pracę szkodniczą Czernow otrzymał 30 tys. rb. w markach niemieckich i 150 tys. rubli w walucie sowieckiej.

Gdy kolektywizacja została uwieńczona powodzeniem w organizacjach trockistowskich nastąpiło rozczarowanie i pewnego rodzaju panika, ponieważ rachuby na wywołanie powstania chłopskiego zawiodły. Wówczas, tj. w r. 1932, Rykow wysunął **koncepcję dokonania przewrotu pałacowego i prowadzenia akcji dywersyjnej, aby spowodować klęskę ZSRR w razie wojny.**

Na tym przesłuchanie zostało zakończone. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11 rano.

Podkreślić poza tym należy, że Jagoda został aresztowany w roku ubiegłym pod zarzutem przestępstw natury kryminalnej, a obecnie oskarżony jest o przestępstwa natury czysto politycznej.

MOSKWA (Pat) — W procesie Bucharina i tow. na popołudniowym posiedzeniu sądu w dn. 3 bm. wywołała sensację

CAŁKOWITA KAPITULACJA KRESTIŃSKIEGO, KTÓRY POTWIERDZIŁ BEZ ŻADNYCH ZASTRZEŻEŃ ZEZNANIA ZŁOŻONE NA ŚLEDZTWIE, O KTÓRYCH JESZCZE WCZORAJ MÓWIŁ JAKO O ZŁOŻNYCH NIEDOBROWOLNIE.

Krestińskij na zapytanie prokuratora wyjaśnił, iż wczorajsze jego stanowisko było rezultatem „wstydu przed opinią publiczną, nie miał on odwagi przyznać się publicznie do swoich przestępstw, a poza tym stanowisko to było wywołane złym stanem zdrowia. Dzisiaj jednak przyznaje się całkowicie do winy i do tych win przyznał się na śledztwie".

Kapitulacja Krestińskiego nastąpiła w czasie składania zeznań przez Rakowskiego, który twierdził, że „Krestińskij był i pozostał „trockistą".

Rakowskij zeznał, że w r. 1927 w przejeździe do Moskwy zatrzymał się w ambasadzie sowieckiej w Berlinie, gdzie odbył rozmowę z Kamieniewem i Krestińskim. Krestińskij wówczas miał zalecać „taktykę manewrowania", tzn. pozostawania w szeregach partyjnych, celem „łatwiejszego prowadzenia działalności opozycyjnej. Co się tyczy kopii listu Krestińskiego z 11 stopada 1927 r. pisanego do Trockiego, w którym to liście, jak oświadczył wczoraj Krestińskij, zerwał w ostrej formie z Trockim, to — zdaniem Rakowskiego — list ten został napisany przez Krestińskiego, celem stworzenia sobie na wszelki wypadek alibi. List ten Trockij pokazał Rakowskiemu. Kopia tego listu, jak wyjaśnił prokurator — wcale nie została dołączona do akt sądowych, ponieważ nie miał on bezpośredniego związku ze sprawą. Obecnie jednak zostaje dołączony. Z urywków tego listu, odczytanych przez prokuratora wynika, że Krestińskij nie zrywał z Trockim, a tylko krytykował taktykę „trockistów".

MOSKWA (Pat) — Sprawa Osińskiego, Jakowlewa, Mancewa, Karelina, Kamkowa, Stukowa, Artiemienki, Zaporożca, Sawałajnienia, Czlenowa, którzy również zamieszani są w akcji trockistowskiej, została wydzielona z obecnego przewodu sądowego i będzie rozpatrywana oddzielnie.

Od Mickiewicza do... Pata

„Constitucionel coś raz pisał o Litwinach". Ironiczne słowa, które Mickiewicz, Polak litewski, wkłada w usta warszawskiego kamerjunkra, nic nie straciły na swej aktualności. Może dzięki temu, że teraz tylu mamy wśród nas o krok od granicy litewskiej ludzi z innych prowincyj, nie znających Litwy, ani chcących patrzeć na tamtą stronę tej granicy bezstronnie i sumiennie. Więc wychodzi na to, że „mniej wiem o Litwie, niż o Chinach". Ale komu zależy na tym, żeby jątrzyć? Żeby przesadzać, jakby rzeczywistość nie była aż nazbyt smutna i gorzka, i trzeba było jeszcze ją mącić fałszywyini wiadomościami, układanymi tendencyjnie, drażniąco? Nazywając taką robotę pour le roi de Prusse, nie będziemy dalecy od prawdy.

Wszystko to odnosi się do pewnego faktu, który miał miejsce kilka miesięcy temu. Mianowicie gazety wileńskie pomieściły wiadomość z Kowna, że studenci tamtejszego uniwersytetu zwołali wiec, w którym uchwalono potępienie Polaków, usunięcie ich z uniwersytetu, zamknięcie wszystkich organizacyj polskich, nie tylko w zakresie wszechnicy, ale i szkolnictwa i w ogóle. W odpowiedzi na to, w Wilnie zwołano wiec protestacyjny i obrzucono Litwinów wyrazami najgłębszego potępienia.

Zasięgnęłam wiadomości u źródła, czyli u rektora kowieńskiego uniwersytetu. Stanowisko to wyklucza błędność czy niedokładność. *Otóż takiego wiecu akademików w Kownie wcale nigdy nie było.* Miała miejsce inna uchwała. Mianowicie: studenci Litwini, otrzymawszy w jesieni wiadomość, że władze administracyjne wileńskie zabroniły organizacjom akademickim litewskim noszenia odznak, od wielu lat dozwolonych i używanych, (chodziło zdaje się o t. zw. „słupy gedyminowskie"), bardzo to wzięła do serca Że przy tym dochodziły ciągle wiadomości o likwidowaniu całego życia kulturalno - charytatywnego litewskiego w starej stolicy gedyminowej, więc wzburzenie było coraz większe. (Oczywiście system retorsji, brania za mor... i represji, musi wydawać zatrute owoce po tej i tamtej stronie granicy). Otóż młodzież akademicka w Kownie, zgromadzona w kilku stowarzyszeniach, złożyła na ręce rek. Michała Römera zbiorowy memoriał, w którym prosiła, aby kowieńskie władze uniwersyteckie, zwróciły się do Organizacji Kongresów Międzyuniwersyteckich, ze skargą na takie skrzywdzenie młodzieży litewskiej w Wilnie i z prośbą o interwencję. W dalszym ciągu memoriału było wyrażone życzenie, by w razie nieskuteczności tej interwencji zareagować przez zakaz publicznego używania odznak stowarzyszeń akademickich polskich w Kownie, i nieczynienia żadnych ulg oraz udogodnień tym stowarzyszeniom. — Wszakże ani o zamknięciu stowarzyszeń polskich, ani szkół i gamnazjów, czy prasy *nie było mowy*. Memoriał wniesiono do senatu akademickiego Ten uznał zwracanie się do międzynarodowej organizacji uniwersyteckiej za niewłaściwe, gdyż ta organizacja prócz sporadycznych kongresów nic dotąd nie przedstawia, a powtóre, że to nie władze akademickie Uniwersytetu Wileńskiego zabroniły studentom Litwinom noszenia odznak, ale władze administracyjne, państwowe.

Co zaś do wniosku o odwetowym zakazie (używania publicznego odznak przez członków stowarzyszeń polskich akademickich w Kownie), to senat polecił prorektorowi do spraw studenckich, wyjaśnić autorom memoriału, że takie zarządzenie odwetowe było by niesprawiedliwe i przeciwne zasadom, o które młodzież litewska walczy. Na tym się wszystko skończyło. Żadnych innych konsekwencyj żadnych wieców, ani uchwał nie było W stosunku do młodzieży stowarzyszeń polskich nikt nigdy nie reagował

Cała więc wiadomość podana z „wiarogodnych źródeł" (?) jest i była wyssana z palca, podana przez ludzi których karierą i bardzo wątpliwą zasługą jest jątrzenie i tak przykrych stosunków, a jedynym rezultatem jest niszczenie coraz dokładniejszego żywiołu polskiego w Litwie, co jest dla polskości w ogóle i dla Państwa Polskiego daleko większą szkodą i stratą, niż istnienie i rozwój tej nikłej garści Litwinów w granicach potężnego Państwa Polskiego, choćby każdy z nich był stuprocentowym konspiratorem.

Hel. Romer.

Marszałek Śmigły-Rydz honorowym obywatelem gminy Rudomino

Wczoraj Rada gm. Rudomino (pow. wileńsko-trocki) na nadzwyczajnym posiedzeniu na wniosek radnego Jana Hopki postanowiła jednogłośnie prosić Marszałka Rydza-Śmigłego o przyjęcie honorowego obywatelstwa gminy.

Imię Marszałka Rydza-Śmigłego jest, jak wiadomo, ściśle związane z walkami na terenie gm. rudomińskiej z bolszewikami.

Cicho sza!

W dniu dzisiejszym obchodzi imieniny nasz drogi kolega redakcyjny Kazimierz Leczycki, słusznie zwany na gruncie tutejszym Prusem Wileńskim, zaś w Buenos Aires promykiem Argentyny. Trzeba oddać sprawiedliwość zarówno miastu jak i organizacjom społecznym: zdołano osiągnąć należyty poziom i dystyngowany umiar w fetowaniu Solenizanta.

Niezliczona ilość wycieczek, a właściwie hołdowniczych delegacyj wielbicieli Solenizanta już od dni paru przybywa do Wilna, korzystając z licznych popularnych pociągów uruchomionych przez Związek Propagandy Turystyki i Orbis; hasło „wszyscy na Kaziuka" (Leczyckiego, oczywiście) porywa miliony. Wczoraj wieczorem przeciągnął ulicami miasta capstrzyk, wygrywając ulubione przez solenizanta argentyńskie tanga. Na Zamkowej Górze jaśniał wspaniały transparent. Żarówki tworzyły dwuwiersz:

Czy Trynopol, czy Szyłany,
Zawsześ, Kaziu, nasz kochany

To dyr. Glatman w ten sposób pragnął uczcić autora Kroniki Tygodniowej.

W skromnym kawalerskim pokoiku sprawcy uroczystości było gwarno i rojno. To przedstawiciele władz oraz przyjaciele Leczyckiego, nie mogąc się doczekać ścisłej daty Jego imienin już w wigilię śpieszyli złożyć mu życzenia... Jako przygodny współpracownik P. T. „Kurjera" miałem możność wziąć udział w tej podniosłej uroczystości i podzielić się wrażeniami z Czytelnikami.

Wśród zebranych zauważyłem obok przedstawiciela władz administracyjnych delegację Rady Miejskiej: prez. Nagurski i dr. Wysłouch, jak Kastor i Polluks, obok życzeń złożyli Solenizantowi aktualny upominek Miasta: wspaniały okaz szczura. Delegacja Związku Literatów wystąpiła z laurką z wierszykiem, ułożonym przez Józefa Maślińskiego; ponieważ wierszyk był awangardowy, kol. Leczycki dał delegacji Z. Z. L. tylko po kieliszku wódki.

Z prywatnych ofiarodawców dr. Sukiennicki, ze znaczącym uśmiechem obdarzył Solenizanta książeczką pt. „Na Skalnej Perci".

Koledzy z „Kurjera Wileńskiego" oprócz życzeń przynieśli sporą baterię alkoholi.

— Ależ ja nie piję — tłumaczył się wzruszony Solenizant.

— Ale my pijemy — odpowiedzieli zgodnym chórem koledzy.

Uczta, tak pięknie sprowokowana przez współpracowników Kurjera, dobrze poinformowanych o tym, iż Solenizant niedawno podjął 20 zł zaliczkę, trwa jeszcze w chwili obecnej, gdy oddaję rękopis na maszynę. Właśnie kol. Kazimierz czyta nam II akt swej nowej komedii. Większość gości z rozczulenia zasnęła. Dyr. Szpakiewicz rwie z rozpaczy włosy na głowie, gdyż wie, iż go nie ominie mus wystawienia tej sztuki...

W dniu dzisiejszym dalszy ciąg uroczystości: tradycyjny pochód przez miasto, akademia w Sali Miejskiej i kilka okolicznościowych prelekcyj przez radio...

M. M. M.

P.S. Zapomniałem dodać o najważniejszym: libację u Solenizanta uświetnia oddana Mu na śmierć i życie Kaskada...

Dzisiejszy program „Kaziuka"

Godz. 8 — Msza św. w Ostrej Bramie.

11 — Uroczysta suma w kośc. św. Kazimierza.

12,30 — **Tradycyjny pochód,** który przejdzie ulicą Królewską, przez pl. Katedralny, Mickiewicza do pl. im. Marszałka Piłsudskiego — miejsca kiermaszu — ul. Trzeciego Maja do kośc. św. Jakuba, Montwiłłowską, Mickiewicza, Wileńską, Niemiecką do pl. Ratuszowego, Wielką i Zamkową a w ogrodzie Bernardyńskim nastąpi rozwiązanie pochodu

W części historycznej pochodu będą ciągnione trzy wozy. Na pierwszym będzie 8-metrowa postać św. Kazimierza. Na drugim wozie będzie anioł z pochodnią na trzecim — anioł z mieczem ognistym. Dalej będzie 5 wozów o charakterze regionalnym, a więc wóz z palmami, wóz z Kaziukiem i Kaziukową, wóz z piernikami wileńskimi, wóz z zabawkami wileńskimi i wóz z palmami wileńskimi (w innej interpretacji).

Na czele pochodu pojedzie pluton trębaczy ułanów. Celem utrzymania porządku wozy będą oddzielone od chodników szpalerami, utworzonymi przez junaków. Również między poszczególnymi wozami będą kroczyć junacy z transparentami. Napisy na transparentach będą następujące: 1) „Jeśli twą duszę smutek przenika, zawieś na piersi serce z piernika", 2) Zapamiętaj trud niewielki: „Kaziuk" koi smutek wszelki", 3) „Witamin bez liku w kaziukowym pierniku", 4) „Obwarzanek w marcowy poranek — leczy żołądek, wzmaga rozsądek". Nad całością pochodu objął komendę d-ca junaków mjr Wilczyński.

Inicjatywę do tego rodzaju pochodu dał prof. Limanowski. Część historyczną pochodu opracował słuchacz wydz. sztuk pięknych Nowicki, a część regionalną Ponizowkina, Wasilewska i Hryniewicki, słuchacze tegoż wydziału.

17 — Uroczyste nieszpory w Ostrej Bramie i kośc. św. Kazimierza.

17—19 — Przemarsz orkiestr wojskowych przez ulice miasta.

18 — **Almanach Wileński** — wieczór literacki, poświęcony twórczości pisarzy wileńskich. Słowo wstępne wygłosi Józef Maśliński. Recytacje artystów Teatru Miejskiego. Sala Związku Literatów, Ostrobramska 9.

20 — Przedstawienie w teatrach. Uczestnicy zjazdu masowego i pociągów popularnych uzyskują specjalną zniżkę.

5 marca.

Zbiórka w lokalu Związku Propagandy Turystycznej Mickiewicza 32, na zwiedzenie miasta.

Uwaga — w dniach 3—5 marca w godzinach wieczornych iluminacja zabytków i gmachów.

POCZTA NA KIERMASZU.

W czasie trwania jarmarku św. Kazimierza na placu im. Marszałka J. Piłsudskiego będzie czynny w godzinach 8—19 kiosk pocztowo-telekomunikacyjny o następującym zakresie działania:

1) Sprzedaż znaczków pocztowych i druków płatnych;

2) Przyjmowanie telegramów, paczek zwykłych i żywnościowych, oraz wszelkiego rodzaju przesyłek listowych;

3) Przyjmowanie zamówień na rozmowy telefoniczne.

Korespondencja nadana w wymienionych kioskach będzie stemplowana okolicznościowym datownikiem z napisem: „Wilno — Kiermasz Kaziukowy".

* * *

Elektrownia Miejska, jak co roku, iluminowała pl. Marszałka J. Piłsudskiego.

Organizatorzy imprez kiermaszowych przewidują, że kiermasz w tym roku wypadnie okazalej i będzie liczniej odwiedzany. Więcej w tym roku przyjechało osób pociągami popularnymi, wozów chłopskich też jest dużo, a pochód będzie urządzony w większych rozmiarach.

NA WIDOWNI

DR PUTEK TWORZY NOWE STRONNICTWO

Wykluczony na kongresie Stronnictwa Ludowego b. więzień brzeski dr. Józef Putek nosi się z zamiarem utworzenia nowego stronnictwa chłopskiego. W najbliższym czasie ma się już ukazać pismo tego nowego stronnictwa pt. „Polska Ludowa".

ZJAZDY STR. LUDOWEGO.

Stronnictwo Ludowe urządza cały szereg zjazdów wojewódzkich, i powiatowych na terenie całej Polski. Będą to zjazdy sprawozdawcze z kongresu krakowskiego oraz przygotowania do wielkiego Zjazdu w Racławicach, który ma się odbyć w dniu 18 kwietnia br.

TARCIA W P. P. S. W KRAKOWIE.

Odbyło się w Krakowie doroczne walne zebranie PPS, na którym dokonano wyboru nowych władz. Skład OKR — PPS nie uległ większym zmianom. Weszli doń bowiem zarówno b. posłowie Żuławski, dr Ciołkosz, Szumski, Cyrankiewicz, Gross, dr. Ciołkoszowa i in. Fakt, że do OKR powołano także radnego Cekierę komentowany jest jako pewien akcent radykalny. W najbliższych dniach OKR odbędzie posiedzenie konstytuujące dla dokonania wyboru prezesa. Stanowisko to zajmował dotychczas b. poseł Żuławski. W pewnych kołach PPS mówi się o wysunięciu prezesury b. pos. Ciołkosza. Byłoby to wysoce symptomatyczne a wybór ten — zdaniem sfer politycznych — uważać by należało jako wynik rozdźwięków w partii.

Powracając do ostatniego walnego zebrania PPS dodać należy, że uchwalono na nim pozdrowienia dla przebywającego w więzieniu d-ra Drobnera oraz postanowiono wysłać depeszę do rządu w sprawie ordynacji wyborczej do miast. Wreszcie należy zanotować, że prezesem rady socjalistycznych związków zawodowych został — radny Bator, sekretarzem — p. Cudrys.

AKT OSKARŻENIA PRZECIWKO B. POSŁOWI CIOŁKOSZOWI

Prokuratura Sądu Okręgowego w Tarnowie kończy prace nad przygotowaniem aktu oskarżenia przeciwko b. posłowi Ciołkoszowi z PPS, w którym zostaje oskarżony o uwłaczenie czci Pana Prezydenta R. P. oraz rozszerzanie niepokojących wiadomości.

RED. MITZNER W WIĘZIENIU

28 lutego br. red. „Dziennika Ludowego" Zbigniew Mitzner osadzony został z polecenia władz prokuratorskich w więzieniu Centralnym w Warszawie.

Zarządzenie prokuratorskie zostało wydane w związku z wyrokami prasowymi, ciążącymi na red. Mitznerze z tytułu jego pracy dziennikarskiej w „Tygodniu Robotnika".

ZJAZD STR. PRACY W TORUNIU

W dniu 3 kwietnia br. odbędzie się wielki zjazd Stronnictwa Pracy w Toruniu. Na zjazd ten przybędzie gen. Haller, Karol Popiel, pełniący obowiązki prezesa Zarządu Głównego, b. prezydent m. Poznania Cyryl Ratajski, pułk. dr. Modelski, prezes Zw. Robotników Rolnych i Leśnych Leśniewski, Stanisław Ratajczyk i szereg wybitnych działaczy Stronnictwa Pracy z Warszawy. Katowic Łodzi i Poznania.

KONFERENCJA W ZW. GMIN WIEJSKICH

2 marca rb. odbyła się w Związku Gmin Wiejskich konferencja prasowa, która miała na celu poinformowanie prasy o pracy i zamierzeniach na przyszłość tej organizacji. Z ramienia Z. G. W. wygłosił na konferencji referat prezes Zarządu Głównego p. marsz. Polakiewicz. Szczególnie szeroko omawiane były projekty ustaw i nowel dotyczące spraw samorządu wiejskiego.

Ze sprawozdań przedłożonych na konferencji wynika, że po okresie pewnego zastoju Związek znajduje się dziś w stanie dużego rozmachu organizacyjnego. Warto przy tym nadmienić, że zlikwidowana już została ostatecznie sprawa głośnych swego czasu niedopatrzeń kasowych. Sąd umorzył śledztwo, zaś Komisarz Rządu dał marsz. Polakiewiczowi mandat dla przeprowadzenia weryfikacji ważności wyborów członków Rady Naczelnej.

ŻYDZI NA WZAJEM POSĄDZAJĄ SIĘ O KOMUNIZM.

Jak donosi ag. „Kabel" z Warszawy, na terenie Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów U. J. P. toczy się obecnie nieprzebierająca w środkach walka, związana ze zbliżającymi się wyborami. Żydowskie studenckie organizacje lewicowe występują w ostrej formie przeciwko kierowanemu przez syjonistów zarządowi zarzucając mu zgłoszenie zmiany statutu i ordynacji wyborczej bez porozumienia się z ogółem członków. W odpowiedzi Akademicki Związek Rewizjonistyczny H. A. R. „Jabne We Jodefet" wydał ulotkę, w której nazywa akcję ugrupowań lewicowych dalszym ciągiem „bezwstydnej i oszczerczej polityki agentów Kominternu, żerujących na nieświadomości młodszych kolegów". Dalej mowa jest o „nędznej kreaturze, mieniącej się tzw. lewicą akademicką". Ulotka kończy się wezwaniem do „walki o nie dopuszczenie do przekształcenia Wzajemniaka w ekspozyturę krwią ociekającego Kremla i wprowadzenia metod Stalinowsko-Jeżowowych".

L. WOŁŁEJKO

Pogaduszki mejszagolskie

„FURMAN"

Bywa, że na człowieka przychodzi taki trafunek, co myśl jego przenosi się w czasy dawniejsze, grubo przedwojenne, a patrząc na dzisiejszy świat, świat rekordów i interesów, bomb i gazów trujących — wspomina minione, prawie sielankowe życie, nie zamącone ani odgłosami walk o bytowanie, ani jękiem ofiar, zdeptanych w pogoni za mamoną. Nie znano w owe czasy ni umów zbiorowych, ni chitrych przepisów socjalnych — a jednak naród wiejski całymi pokoleniami pracował na tym samym miejscu, rósł, żenił się, chował dzieci i umierał. Inszy był duch w ta pora, insza wiara i poczciwość, insza delikatność w obejściu a często można było napotkać i takiego prostaczka u którego pod grubą, nie szlifowaną fałszywym blaskiem, skórą — kryła się wielka, wspaniała dusza, co jak ramieniem otaczała maleńki, własny światek i do chata go głęboko, bez reszty i do śmierci.

Taką duszę miał i Kaziuk Konopienis, furman dworski w majątku pana Zamińskiego, człowieka ważnego i bogatego, marszałka szlachty i dziedzica na Łojciach, Ołkunach i Gieraciszkach. Pan Zamiński gospodarzył sam — mimo że, jako honorowy dygnitarz, codziennie prawie jeździł do pobliskiego miasta, a każdy jego wyjazd zaczynał się zwykle od tego, że do dworskiej kancelarii przychodził stary Konopienis, stawał przy drzwiach i pytał:

— „Nu, to gdzie jedzim?".

— „Do miasta" — odpowiadał pan Zamiński — „ale, słuchaj-no, Kazimierzu, zaprzęgniesz czwórkę i to do fajetonu, bo dziś dużo zjazd i trzeba pokazać się jak należy!

— „Fanaberia! Założa do bryczki — i dość będzi para koni!" decydował Konopienis i wychodził z kancelarii. I nijakiej rady na to nie było — bo za kwadrans pod ganek zajeżdżała parokonna bryczka a na kozłach, w szarym jermiaku, z batem, — paradował sam Kazimierz Konopienis, furman i zaufany pana Zamińskiego, od lat czterdziestu piastujący stajenne i wszelkie, do furmańskiego fachu należące, obowiązki. Był to człowiek niski, krępy, niespotykanej siły Nos miał czerwony, wąs siwy, krótki a w zębach ćmił ogromniastą fajkę na krótkim, zakrzywionym „cybuku". Do wypitki też był nie dureń bo sam chwalił się, że „kwarta wódki jak za ucho zarzucał" a jeśli, bywało, zdarzyło mu się wypić ponad kwartę — spluwał, siedząc na kozłach, na obiedwie strony i coraz częściej powtarzał słowo: „Fanaberia!".

Konopienis znał dobrze swego pana i wiedział, że pan Zamiński boi się koni jak ognia, ale że pani dziedziczka gustowała w ostrych koniach i bystrej jeździe — znakiem tego postanowił i pana dziedzica na manier dziedziczki przekabaczyć. Umyślnie tedy pędził z góry, jak szalony, aż pan Zamiński, blady ze strachu, łapał rękami furmana za szyję i krzyczał:

— „Kazimierzu! Stój! na Boga! Czy ty chcesz, szatanie, żebym ja tu kości zostawił?".

A Konopienis wyjmował fajkę z gęby, obracał się pół bokiem i mówił:

— „Fanaberia! Sam lękasz się i drugich straszysz!"...

I walił batem jeszcze więcej.

Płynęły lata. We dworze dorastał już panicz. Pan Zamiński, z obawy, żeby mu konie syna nie zabili, ułożył się z małżonką w ten sposób, że młody Adaś poczni uczyć się konnej jazdy w ta pora jak skończy osiemnaście lat. Znakiem tego — jednej jesieni, kiedy panicz, ukończywszy szkoły, przebywał w domu, pan Zamiński zawołał syna do kancelarii, a sprowadziwszy Konopienisa, — taka mowa mówił:

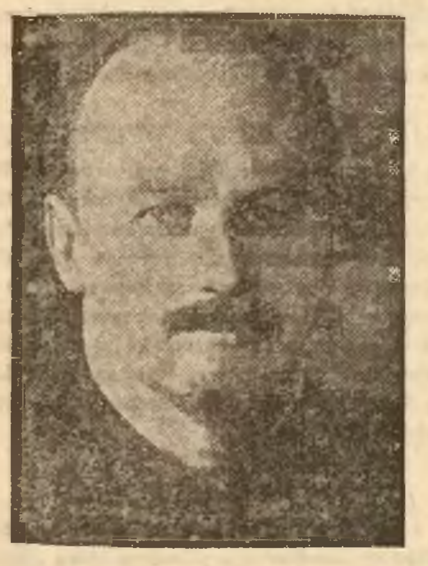
— „Adasiu! oto kupiłem ci nowe siodło i czaprak. Jest to prezent ode mnie i od matki — dziś bowiem ukończyłeś lat osiemnaście. Proś tedy Konopienisa, żeby cię konnej jazdy uczył, bo każdy mężczyzna a tym bardziej szlachcic i ziemianin — musi umieć polować i konno jeździć. Ty, Kazimierzu, uważaj, żeby paniczowi czegoś się nie zdarzyło i ucz go na fornalskich, starych koniach — pod karą śmierci nie ruszając stajennych a szczególnie bułanka, bo to wariat i może chłopca zabić!"...

Młody Adaś ucałował ojcu ręce na podziękowanie a Konopienis coś mruczał i marudził, aż nareszcie zabrał

Sylwetki towarzyszy Lenina

oskarżonych w procesie moskiewskim

Rozenholc pochodzi z Wilna



BUCHARIN

Na czele listy należy postawić „starych bolszewików": Bucharina, Rykowa, Krestinskiego, Jagodę i Rakowskiego. — Ten ostatni liczy obecnie 65 lat. Z narodowości jest Rumunem (Mołdowianinem), z zawodu lekarzem. W latach 1889—1917 działał na terenie Bułgarii, Szwajcarii, Niemiec, Francji, Rumunii. Posiadał nie tylko rozległe stosunki osobiste, lecz i znaczne wpływy w kołach rewolucyjnych, jako teoretyk marksizmu. Artykuły w przedwojennej rewolucyjnej prasie europejskiej podpisywał pseudonimem „Insarow". — Ten „staż" odrazu utrwalił sytuację **Rakowskiego** w ZSRR po przewrocie październikowym. W 1918 r. stał on na czele ukraińskiej „Czrezwyczajki", w 1919 r. był prezesem tamtejszej rady komisarzy ludowych, zaś w latach 1923 — 1927 pełnił funkcję ambasadora sowieckiego najpierw w Anglii, później we Francji. Z partii komunistycznej wydalono go w roku 1928 za hołdowanie lewicowej opozycji. Parę lat spędził na zesłaniu. XVII zjazd partii (styczeń 1934 r.) zrehabilitował Rakowskiego, lecz usunął go od pracy politycznej. Powierzono mu dział personalny w Komisariacię Ochrony Zdrowia, skąd bezpośrednio poszedł do więzienia, aby obecnie zająć miejsce na ławie oskarżonych.

Działalność i rola, odgrywana w partii komunistycznej przez **Mikołaja Bucharina** (ur. w 1888 r.) są dość znane. Wiadomo, iż Lenin uważał go za jednego z najzdolniejszych swych współpracowników. Do partii Bucharin wstąpił w 1906 r., zaś po przewrocie październikowym zajmował najwyższe szczeble w hierachii partyjnej, jako członek Centralnego Komit. parti bolszewików, członek „Politbiura", kierownik Kominternu „bojownik przeciwko trockizmowi", jak go jeszcze w 1932 r. określano w oficjalnych biografiach. Bucharin przed swym pierwszym zatargiem ze Stalinem w 1928 r. był naczelnym redaktorem „Prawdy", zaś po powrocie z zesłania, t. j. od r. 1932 aż do momentu aresztowania w sierpniu 1936 r. był redaktorem „Izwiestii". Znaczenie rozprawy sądowej, której jednym z najgłówniejszych bohatrów stał się Bucharin, nie wymaga komentarzy. Z pochodzenia jest Rosjaninem-szlachcicem.

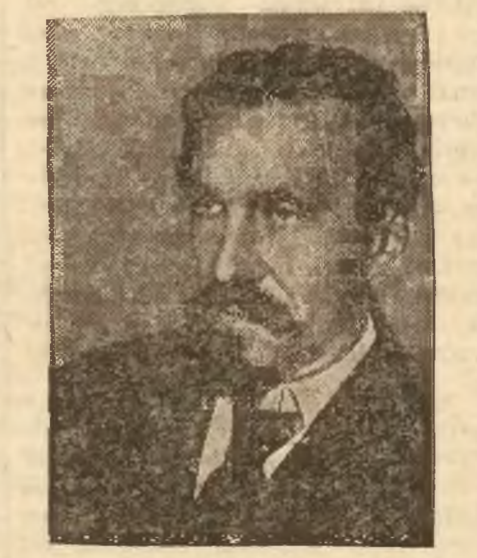
Mniej więcej to samo należałoby powiedzieć o **Aleksym Rykowie** (ur. w 1881 r.), członku partii od 1902 r., adwokacie z zawodu, który w dziedzinie praktycznych posunięć władzy bolszewickiej niewątpliwie odegrał pierwszorzędną rolę W 1918 r., jako prezes głównej instytucji gospodarczej (WSNH), dokonał nacjonalizacji wszystkich zakładów przemysłowych na terenie b. imperium. Powierzono mu stworzenie specjalnej komisji do spraw zaopatrzenia czerwonej armii. Od r. 1919 Rykow był członkiem „Politbiura". Jeszcze za życia Lenina zajmował stanowisko zastępcy prezesa Rady Komisarzy Ludowych, zaś w latach 1924—1929 stał na czele rządu sowieckiego. Kariera Rykowa załamała się w 1928 r., kiedy to wraz z Bucharinem został oskarżony o „odchylenie prawicowe". W r. 1931 powierzono mu stanowisko komisarza łączności... Fakt charakterystyczny, iż po aresztowaniu Rykowa w sierpniu 1936 r. stanowisko to wkrótce objął Jagoda — obecny towarzysz Rykowa na ławie oskarżonych.

Jagoda (z narodowości Żyd), były wszechpotężny szef GPU, również należy do kategorii „starych bolszewików". Urodził się w r. 1891. W roku 1907 był już członkiem partii, cała zaś jego kariera była związana z „Czeka" i GPU. Rzeczywistym kierownikiem GPU był już za życia Mienżyńskiego, o którego otrucie jest posądzony wraz z lekarzami, którzy zasiedli obok niego na ławie oskarżonych. Działalność Jagody, jego wpływy, jego bliskie osobiste stosunki ze Stalinem, wreszcie hołdy składane na jego cześć przed okresem niełaski — stanowią znamienną kartę dziejową, gdyż bez przesady można powiedzieć, iż Jagoda był najjaskrawszym wcieleniem zasad ustroju bolszewickiego. Usunięto go w r. 1936 ze stanowiska pod zarzutem malwersacyj finansowych.

Spośród „starych bolszewików", figurujących w obecnym procesie, należy wymienić **Krestińskiego** (ur. w 1883 r.), członka partii od 1903 r. i **Rozenholca** (ur. w 1889 r., członek partii od 1905 r.), których działalność była związana z polityką zagraniczną ZSRR. **Krestiński — syn nauczyciela gimnazjalnego z Wilna** — jeden z twórców Rapalla, sowiecki ambasador w Berlinie od 1921 do 1930 r., w latach zaś ostatnich wicekomisarz spraw zagr. (przeniesiony w r. ub. na stanowisko wicekomisarza sprawiedliwości).

B. komisarz handlu zagranicznego **Rozenholc, syn zamożnego kupca żydowskiego z Wilna** — należy do sowieckiej „elity" tego rodzaju, co zmarły przed 10 laty Krasin. Odgrywął wybitną rolę w rozbudowie lotnictwa sowieckiego, prowadząc pertraktacje z firmami zagranicznymi w latach 1925—1927. Po krótkim pobycie w Londynie w charakterze ambasadora, został komisarzem handlu zagranicznego, które to stanowisko zajmował do momentu aresztowania na wiosnę 1937 r.

Wreszcie należy wymienić **Fajzullaha Chodżajewa**. Jest to jeden z najmłodszych oskarżonych w obecnym procesie. Urodził się w r. 1896 w Bucharze. Odegrał wielką rolę w ruchu rewolucyjnym tego kraju. Po definitywnym podboju Buchary przez czerwoną armię w r. 1922 był on pierwszym prezesem tamtejszej Rady Komisarzy Ludowych. W r. 1925 został powołany na stanowisko prezesa Rady Komisarzy Ludowych Uzbekistanu, a



RYKOW

zarazem był jednym z 9 przewodniczących Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR. Chodżajew był odznaczony orderem „Czerwonego Sztandaru". Był to jeden z najbardziej zasłużonych dygnitarzy wśród przedstawicieli związkowych republik narodowościowych. Moment narodowościowy jest reprezentowany w obecnym procesie poza Chodżajewem przez Ikramowa — sekretarza Centralnego Komitetu partii w Uzbekistanie i Szarangowicza, kóry w r. 1937 był sekretarzem Centralnego Komitetu partii komunistycznej Białorusi.

Badania nad mózgiem Józefa Piłsudskiego

Badanie mózgu Marszałka Piłsudskiego, przerwane wskutek śmierci prof. Rosego, powierzone zostało prof. Michejdzie, prof. Hillerowi i prof. Mozołowskiemu, z ramienia zaś wojskowości — płk. Kiakszto.

26.000 osób zwiedziło Białowieżę w ciągu roku

Obszar Parku Narodowego w Białowieży wciąż wzrasta

W okresie od 1 października 1936 r. do 30 września 1937 r., a więc w ciągu roku zwiedziło Park Narodowy w Białowieży ogółem 26.529 osób, z czego na szkoły przypada 13.776, wycieczki wojskowe — 935, pociągi popularne — 921 osób, różne wycieczki zbiorowe — 1.919, wreszcie pojedyńczo zwiedzających było 9,267 osób. W tym samym czasie oglądało Białowieżę 633 cudzoziemców z 25 państw, przy czym przeważali Niemcy w liczbie 235 osób.

Silnie wzrosła ilość turystów przyjeżdżających autami, powiększając się z — 2.638 do 4.545 osób w omawianym okresie czasu, w porównaniu do poprzedniego roku sprawozdawczego. Z tego też powodu wybudowano w Białowieży nowoczesne garaże, zaopatrzone w warsztaty oraz odpowiednią ilość boksów.

Rok ubiegły dał dalsze powiększenie całkowitej powierzchni Parku Nardowego w Białowieży o preszło 23 ha do łącznej powierzchni z górą 4.716 ha.

Polsce trzeba więcej Steinkellerów...

Dzieje Polski porozbiorowej, to nie tylko historia pisana mieczem i krwią. Obok tych, co nieśli ofiarne życie w zrywach powstań narodowych, mieliśmy i obrońców na innych terenach. Blokhauzami fabryk i zakładów przemysłowych pragnęli ci ludzie uratować słabnący organizm ojczyzny, wstęgami dróg i szos silnie go związać i scementować.

Przed stu laty na ziemiach b. Królestwa Polskiego w chwilach dla ówczesnego życia gospodarczego niezmiernie trudnych, działał człowiek którego godnymi spadkobiercami są dzisiaj twórcy Gdyni, Mościc, Chorzowa czy Centralnego Okręgu Przemysłowego. Jest to mniej znana ogółowi sylwetka **Piotra Steinkellera.** Ukazał się on na horyzoncie życia polskiego w dobie popowstaniowej 1831 roku.

Był to człowiek o wybitnych zdolnościach handlowych i rzadkim wyczuciu koniunktury. Umysł niezmiernie lotny, przedsiębiorczy i pełen incjatywy, obdarzony rozmachem — tworzył w tych ciężkich chwilach przedsiębiorstwa na wielką skalę. W dużej mierze zawdzięcza Piotr Steinkeller swe zdumiewająco śmiałe, pełne przenikliwej inicjatywy plany kredytowi i poparciu Banku Polskiego, który, mimo pewnej, zrozumiałej zresztą nieufności do ryzykownych przedsiębiorstw jednostki nie odmawiał mu kredytu udzielając poważnych pożyczek. I choć ta nieufność i cofnięcie w pewnym momencie kredytów spowodowały bankructwo Steinkellera, jednak ruch przez dzielnego przemysłowca zapoczątkowany miał dla kraju decydujące znaczenie. Rozbudził on handel, rozwinął i wprowadził na nowe tory przemysł. W produkcji zaczęto stosować wielkie wynalazki ówczesne doby z dziedziny technicznej. W fabrykach rozpoczęła się gorączkowa praca, będąca przedświtem późniejszej mechanizacji i wielkiego rozkwitu przemysłu. Dzięki Steinkellerowi uzgodniono produkcję przemysłu z potrzebami rolnictwa, **powstał również śmiały naówczas plan pierwszej kolei żelaznej w Polsce. Nawiązano** ścisły kontakt z krajami zachodu.

Kilkunastoletnia działalność Steinkellera obfitowała w mnóstwo kapitalnych pomysłów. Zaledwie przybył z Krakowa do Warszawy i założył tu dom handlowy, już zawarł z rządem kontrakt na dostawę soli **i rozpoczął budową flotylli rzecznej na Wiśle. Współdziałał wówczas z Konstantym Wolickim i Karolem Scholtzem**, kredytu i poparcia udzielał im Bank Polski. Na wielką skalę zaczął działać od roku 1835. Nabywa wtedy Żarki, gdzie rozpoczyna produkcję przemysłową i rolną w wielkim stylu. Równocześnie zawiera kontrakt z Bankiem Polskim na skup cyny w hutach rządowych okręgu zachodniego które z powodu nieudolności władz przynosiły deficyt. Wszedłszy w porozumienie z angielskimi kapitalistami otwiera walcownię cyny. Budowa dróg bitych zainicjowana przez Bank Polski skłania Steinkellera do założenia fabryki powozów, które kursowały jako popularne i cieszące się wówczas dużym powodzenie dyliżanse, pod nazwą „steinkellerek". Wkrótce zaś potem pod dyrekcją Steinkellera zawiązuje się „Kompania", mająca na celu budowę kolei żelaznej od Warszawy do kranicy austriackiej. **W ten sposób powstaje droga warszawsko-wiedeńska.**

Niestety, w tym momencie następuje krach. Kryzys ekonomiczny w Ameryce odbija się ze straszliwą siłą na rynkach europejskich, Steinkeller nie może znaleźć nabywcy na swoje akcje kolei wiedeńskiej, a jedyny reflektant na te akcje, wiedeńska firma „Stetner et Co", bankrutuje. Spółka Steinkellerowska rozpada się. Steinkeller po zapłaceniu należności w Banku Polskim w wysokości około 2 milionów złotych staje się kompletnym bankrutem. Ginie dzielna jednostka ale jej rozmach udziela się innym: **powstajc wielki przemysł bawełniany w Łodzi, a cały szereg pomysłów Steinkellera realizują wkrótce inni.**

Dzielny pioner przemysłu polskiego opuszczony przez wszystkich, umiera w parę lat później w ubóstwie i zupełnym zapomnieniu.

czaprak i siodło i we drzwiach burknął głośno:

— „To my jeszcze obaczym... Fanaberia!"...

Tego dnia Konopienis z Adasiem przepadli jak kamień w wodę. Pan Zamiński, w śmiertelnym strachu, co raz to posyłał kogoś na poszukiwanie i tylko pod wieczór, wyszedłszy na ganek, zobaczył Konopienisa, złażącego z konia. Zawołał go tedy do siebie i pyta:

— „Gdzie panicz?".

— „Fanaberia! Do miasteczka pojechał. Na poczta"...

— A na jakim koniu?

— „Na bułanku!!"...

Panu Zamińskiemu serce bić przestało.

— Czy nie mówiłem ci, szatanie, żebyś nie śmiał ruszać stajennych koni a teraz...

Jezus, Maria!! Jezus, Maria".

I chwytał się za głowę pan Zamiński, i krzyczał, i jęczał i wyrzekał, a Konopienis spokojnie pykał swoją fajkę i tak prawił:

— „Ot, fanaberia! Co tu jego teraz jazdy uczyć — kiedy on od siedmiu lat, jak szli koni na wodopój, to na każdym oklep jeździł!"...

To posłyszawszy, pan Zamiński uspokoił się zupełnie i nawet rad był w duszy, że syn jego już tak dobrze konno jeździ.

— — — — — — — — — — — — —

Szedł rok za rokiem. Adaś już był studentem i tylko na wakacje przyjeżdżał do domu.

Na kolei, jak zawsze, czekał Konopienis na parce koni, w szarym jermiaku i z nieodłączną fajką w zębach. Przywitawszy się i upakowawszy panicza do bryczki — stary furman gramolił się na kozły, strzelał z bata i ruszał, a pan Adaś poczynał wypytywać o rodzicach, o dworze, o gospodarce i wszystkim co może interesować człowieka długi czas w domu nieobecnego. Konopienis jednak, poza stajnią, mało wiedział, wszystko krytykował, z niczego nie był zadowolony i co chwila mówił: „Fanaberia!".

— „Powiedz mi, kochany Kazimierzu, dlaczego ty nigdy nie przyjedziesz na dworzec „krakowskim" zaprzęgiem: dwójką, koń przed koń — tak ludzie jeżdżą?".

Ale Konopienis nic nie odpowiedział. Zbyt ciężkie, zbyt bolesne było dla niego to pytanie. On, który od lat kilkudziesięciu używał tylko ruskich chomontów i nie znosił żadnych nowości, miałby teraz porzucić wszystko i brać się do jakiejś nieznanej, zamorskiej uprzęży? Nigdy!!!

Chcąc jednak naprowadzić panicza na drogę własnego rozumu, obrócił się na kozłach i tak tłómaczył:

— „Fanaberia! Ja jeszcze panicza ojca do panienki woził to i teraz wioza tak jak trzeba.

A „kiszko" nigdy nie jeździł i do śmierci nie pojada!".

Musi czuł jednak Konopienis, że panicza nie przekonał bo dodał po chwili:

— „Jak panicza matka z paniczem chodziła, to i jo ja na spacery woził a teraz „kiszko" jeździć będa? Panicz musi napatrzył sie tam w mieście na rozmaite facecje, to i sam nie wiesz czego chcesz".

I Konopienis ściśle dotrzymywał słowa — czego dowodem było kilka par doskonałych krakowskich chomontów, od szeregu lat wiszących w wozowni na ścianie i nie użytych ani razu.

Pewnego lata, kiedy pan Adam już jako adwokat przyjeżdżał do rodziców — zadał Konopienisowi takie pytanie:

— „Słuchaj no, kochany Kazimierzu, dlaczego ciągle nazywasz mnie „paniczem"? Ja już jestem adwokatem i mam 34 lata, — mógłbyś więc i „panem" czasem nazwać!?".

Konopienis był całkiem zaskoczony. Długo milczał, spluwał na obie strony kozłów (widocznie wypił ponad kwartę), paznokciem poprawiał ogień w fajce, ale żadnej odpowiedzi nie dawał. Nareszcie — po długiej przerwie — rzekł z uśmiechem:

— „Fanaberia! Nie lękaj sie. Jak pomyśla — to powiem!".

Ale wiorsta mijała za wiorstą a Konopienis nic nie gadał. Pan Adam zaczął się nudzić, potem niecierpliwić — w końcu zadecydował:

— „Nic ty nie wymyślisz i możesz wcale nie odpowiadać!".

Konopienis nie dał się zbić z tropu:

Nie gorącuj sie, poczekaj! A ja taki wymyśla!" — rzekł i zaczął myśleć znowu.

Myślał do samego dworu — kiedy nagle obrócił się w kozłach i krzyknoł:

— „Fanaberia! Pan — to powidnien być gruby i żonaty, a panicz — cienki jest i kawaler. To jak ja moga ciebie tak przezywać?"

Jeszcze tej jesieni umarł stary pan Zamiński, a w kilka dni po pogrzebie do dworskiej kancelarii przyszedł, zmieniony do niepoznania, Konopienis i zaczął skarżyć się panu Adamowi: „Nie ma już naszego pana! Do naszego dworu przyszła śmierć. Fanaberia! Nawet — dwie „śmierci!!".

— „Co ty pleciesz? Jakie dwie śmierci?" — pytał zdumiony pan Adam.

— „Wiadomo—DWIE śmierci. Fanaberia! Bo i pan i panicz już umarli!".

— „Jakto?" — dziwował się pan Adam. „Przecież widzisz sam, że ja jestem, dzięki Bogu, żyw i zdrów!".

— „Fanaberia!" — jęczał Konopienis. „Panicz" umar razem z panem a narodził sie nowy „pan", bo od tej pory ja panicza — „panem" już nazywać będa!".

I przestrzegał Konopienis swojej obietnicy bardzo srogo. Jeżeli ktokolwiek ze służby, z nałogu czy zapomnienia, nazwał pana Adama „paniczem" — Konopienis obruszał się nie nażarty: — „To. musi nie wiesz z kim gadasz, ci co? Nie ma tu nijakiego „panicza"! Fanaberia! Już dawno wszystkie „panem" pana nazywajo— tylko ty jeden nie pamiętasz!"

We dworze powoli wszystko wracało do porządku bo pan Adam, objąwszy spuściznę po ojcu, — małe tylko wprowadzał reformy i, między innymi, postanowił uprząż rosyjską

NA KAZIUKU

To nic, że zachmurzone jest niebo, że błoto niemiłosiernie chlapie pod bucikami, że nogi grzęzną w cieście, że ktoś pod nosem ruga się nieprzyzwoicie, że zgubił w gęstym błocie kalosz; nad Placem Marszałka Piłsudskiego, zamkniętym z jednej strony masywnym, przysadzistym gmachem Temidy, a z drugiej profilem kościoła św. Jakuba i przydługą ścianą ogrodzenia kościelnego unosi się radosny, wiosenny rozgwar wileńskiego „Kaziuka".

Kiermasz odbędzie się dopiero dziś, lecz już wczoraj pełno było tam wilnian, a nie zabrakło też i przyjezdnych, którzy zdążali pociągami popularnymi i w pojedynkę, korzystając z normalnego ruchu kolejowego przybyć do Wilna.

Popularny „Kaziuk" rozłożył się szeroko. Zajął cały Plac Marszałka Piłsudskiego oraz obecny Rynek Łukiski.

Przy zbiegu ulic Trzeciego Maja i Mickiewicza Rozgłośnia Wileńska ustawiła potężny megafon na wysokim trójnogu, który dodaje jeszcze gwaru i tak gwarnemu Kaziukowi.

NA KIERMASZU.

Już od rana panował na ul. Mickiewicza ożywiony ruch. Szerokimi strumieniami posuwała się publiczność w kierunku kiermaszu. Autobusy pierwszej linii zwiększyły częstotliwość ruchu i były przepełnione. Można sobie wyobrazić co się będzie działo dzisiaj!

Już zdaleka widać mrowisko ludzi zapełniających chodnik koło placu oraz zarysowujące się kontury straganów. Krzyki sprzedawców, głosy publiczności, muzyka radiowa — to wszystko zlewa się w jedną symfonię która ma już dla wilnian swoją tradycyjną wymowę, chociaż radio stosunkowo niedawno „zabrało głos" w uroczystości.

Właściwie mówiąc, to prawdziwy regionalny „Kaziuk" rozłożył się daleko w głębi — na obecnym Placu Łukiskim, na pierwszym natomiast planie prócz stoisk ze słynnymi obwarzankami smorgońskimi, stanowiącymi chlubę i atrakcję kiermaszu, znajdują się najrozmaitsze stoiska z „pamiątkami" z Wilna, balonami, zabawkami dla dzieci, zarówno wyrobu rękodzielnika jak i fabrykanta. W tej dziedzinie jednak przeważa fabryczna tandeta. Dalej idą słynne serca Kaziukowe, od bardzo dużych do najmniejszego kalibru, by zakochana mogła podarować go wybranemu, a tam ten dyskretnie przechować go do następnego Kaziuka w kieszeni kamizelki: wyroby garncarskie, rozmaite statuetki domowego wyrobu, stragany rozmaitych „wynalazków", reklamowe stragany niektórych wytwórni, jak pasty do obuwia, jakiegoś płynu do bezpiecznego czyszczenia szkła itd. zaś na alejach pełnych obywateli, błota, tłoku i szumu uwijają się sprzedawcy, krzycząc na głos:

„TEŚCIOWEJ JĘZYKI, ŻYWE KOGUCIKI"

Itp., „śpiewające baloniki". Taki sprzedawca wydmuchnie przed nosem „język teściowej" i zażąda zań jakieś 20 gr, a przy targu cena ta skurczy się o połowę. Rzuca się w oczy moc sztucznych kwiatów. Babinki trzymają te kwiaty ułożone w szerokie wachlarze, sprytnie umocowane na szerokich kijach. Kwiaty te grają wszystkimi barwami tęczy. Bywają kwiaty naprawdę pięknie wykonane.

Zwracam się do jednej ze sprzedawczyń, mało podobnej do kiermaszowej baby:

— Skąd to, paniusia, przyniosła tak piękne kwiaty?

— Ano, z Warszawy — pada odpowiedź wypowiedziana akcentem znad Wisły.

— Jakto, z Warszawy?!

„ZNAMY KAZIUKA W WARSZAWIE"

— Ano tak, proszę ja wielmożnego pana, z Warszawy. Czyż to w Wilnie zrobią tak piękne kwiaty? Popatrz pan, wyglądają jak prawdziwe! My w Warszawie znamy dobrze wileńskiego „Kaziuka". Ub. roku też przyjeżdżałam tutaj i sprzedałam kwiatów blisko za 300 zł.

Dalej dowiaduję się od mej interlokutorki, że nie jest ona jedyną warszawianką, przybywającą na „Kaziuka" w celach handlowych. Przyjechała ich cała kupa.

Warszawska sprzedawczyni przybyła do Wilna wczoraj rano pierwszym pociągiem popularnym. Zapłaciła 20 zł. za bilet i 3 zł. za kartę turystyczną. Ma nadzieję, że i w tym roku zarobi, chociaż pogoda nie dopisuje.

Żegnam gościa znad Wisły, a oddalając się słyszę jeszcze jej rzeźki, śpiewny krzyk:

— Kupujcie kwiaty sztuczne, piękniejsze od naturalnych..

SŁONIE I SERCA

Prócz serc rozmaitej wielkości, często wprost artystycznego wyrobu, rzuca się również w oczy wielka ilość słoni, wykonanych z gliny, z drzewa i rozmaitych stopów.

Słonie przynoszą szczęście. Cieszy się też one powodzeniem niemal na równi ze smorgońskimi obwarzankami, których obfitość imponowała. Okazało się jednak, że nie wszystkim... Jakiś ośmioletni bąk, czepiając się wystrojonej w foki młodej blond-mamy wyrażał obawę: — Mamusiu, kup obwarzaneczków więcej, jest ich tym razem tak mało.

Znawcy kiermaszu twierdzą, że w tym roku istotnie mniej jest tego regionalnego smakołyku. Nie przejmujmy się, na dziś jeszcze wystarczy. Należy jedynie stwierdzić, że wczoraj ceny obwarzanków były istotnie wysokie.

I za serca też żądano w tym roku drożej.

Podrożały, widać, dobre serca wileńskie.

METR KWADRATOWY

Prócz kupujących i uwijających się bez zamiaru kupienia czegokolwiek wilnian, prócz właścicieli stoisk i „kaziukowiczów" przybyłych na kiermasz, uwijają się również po placu dozorcy miejscy, którzy ściągają opłaty od „kaziukowiczów" i właścicieli stoisk.

Cena 50 gr od metra kw. Na tym tle wybuchają ustawiczne utarczki pomiędzy handlarzami, a wysłannikami samorządu. Sprzeczają się o rozmiar zajętego miejsca.

W roli mediatorki występuje żona wystawcy.

— W gazetach czytałam mówi kobiecina — że metr kosztuje 50 gr. Chyba że gazety wiedzą co piszą. Tutaj jest nie więcej jak trzy metry. Płacę panu 1 zł 50 gr i nie ma się czego kłócić.

Poborca udawadnia, że chodzi o metry kwadratowe. Kobieta jednak nie umie tego zrozumieć. Wreszcie proponuje 2 zł...

BARWNOŚĆ I ROZMAITOŚĆ

Czy można w krótkim reportażyku oddać całą barwność i rozmaitość wileńskiego „Kaziuka"? Wykracza to poza możliwości pióra reportera. — Czego tutaj nie ma? Po lewej stronie sprzedawane są samodziały i tandetne wyroby wielkich fabryk włókienniczych. Wzdłuż ściany kościelnej rozlokowano rozmaite zabawki. Jakiś domorosły „wynalazca" prezentuje sporządzoną przez siebie zabawkę przedstawiającą procedurę rozpiłowywania klocu. Jeden z piłujących stoi na klocu, drugi na dole, przy pokręcaniu korbką obaj tracze zginają się, wyprostowują i piła idzie w dół i w górę. Dzieciarnia rozdziawia buzie. Wiszą na ścianie rozmaite serwetki z samodziału z napisami: „Zacisze ogniska domowego", „Pij na zdrowie" i t. p. To już są... niemieckie mody. Tamże i z tej samej serii wstrętne oleodruki: Niemiec w bawarskich portkach strzela do sarenki...

PRAWDZIWY KAZIUK

Prawdziwy Kaziuk z prawdziwymi kaziukowiczami schował się, jak zaznaczyliśmy na rynku Łukiskim

Pełno jest tutaj przede wszystkim rozmaitych wyrobów bednarskich. — Stosy niecek, balij, cebrów, sanie, duhi, toporzyska, łyżki i widelce z drzewa oraz t. p. wyroby wsi wileńskiej

Ci kaziukowicze pochodzą w dużej części z pow. święciańskiego. Od dziada - pradziada trudnią się oni wyrabianiem rozmaitych przedmiotów z drzewa.

Wieśniak niewysokiego wzrostu w długim kożuchu, trzymający w ręku dopiero co kupione na rynku olbrzymie buty, będące w wyraźnej dysproporcji do jego drobnej postaci, informuje:

— Tak panoczku, w tym roku jest mniej tych wyrobów. Ub. roku z naszej wioski przybyło sześć furmanek, a teraz tylko trzy. Nie ma się czemu dziwować, panoczku. Drzewa nie było, nie było z czego robić. Obywatele nie sprzedają, a kupcy — chcą drogo. Nie opłaci się. Widzi pan ten wóz? Same drzewo kosztowało 90 zł., żeła za 30 zł. A ilež ja, panok kochanieńki, za niego dostanę? Mały wieśniak z ogromnymi butami machnął ręką.

Widać jednak, że tak źle, jak mówi nie jest, gdyż kilku ludzi chciało nabyć coś z jego wyrobów, ale wieśniak grosza nie opuszczał z ceny.

— Prosza nie targować sia. I tak darmo sprzedaja...

MNIE I NA UNIWERSYTECIE ZNAJĄ

Osobliwością „Kaziuka", a i nie tylko „Kaziuka", lecz wszystkich rynków i kiermaszy wileńskich są sprzedawczynie ziół.

I tym razem zaraz na skraju rynku Łukiskiego przy drewnianej ścianie płotu rozmieściły się handlarki ziołami.

Jedna z nich nazywa się Jarmoło-wiczowa. Już od 50 lat sprzedaje ona zioła.

— Znają mnie, panoczku, bardzo dobrze i na uniwersytecie! Nawet z Warszawy też przyjeżdżają do mnie po zioła. Profesorzy przychodzą i dochtory. Wszystkie lekarstwy moje skutkujo.

— A jak targujecie? — Chcę o was do gazety napisać...

— Panoczku kochanieńki, a można nie trzeba, bo mnie jeszcze, uchowaj Bóg, wielkie nałogi każo płacić...

W RESTAURACJI „POD NAMIOTEM".

Na samym rogu Placu Marszałka Piłsudskiego przykucnęła pod namiotem „polowa" restauracyjka p.n. „Wesoły Kaziuk". Nazwałem ją „polową" bo mieści się pod namiotem. Można w niej otrzymać zimne i gorące zakąski tanie obiady i piwo.

Po środku namiotu stoi lampowe radio, które bawi gości muzyką z eteru.

Obok gmachu Kliniki Litewskiej usadowiły się karuzele. Karuzele te mają licznych klientów.

Wieczorem plac kiermaszu został rzęsiście iluminowany. .

Rada Zw. Straży Pożarnych

W dniu 3 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody Ludwika Bociańskiego posiedzenie Rady Okręgu Wileńskiego Woj. Związku Straży Pożarnych R. P.

Na posiedzenie przybyli prezesi zarządów oddziałów powiatowych, instruktorzy powiatowi S. P. oraz przedstawiciele władz i samorządu.

Po zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenia złożone zostały kolejno sprawozdania: 1) z wykonania uchwał, 2) z działalności Okręgu za rok 1936—37, 3) rachunkowo-kasowe i 4) Komisji Rewizyjnej.

Ze złożonego sprawozdania za rok ub. wynika, że działalność Zarządu Wileńskiego Okręgu Wojewódzkiego kontynuowana była w ramach nowych form organizacyjnych strażactwa, prowadzonej przez Związek, pracy usprawnienia obrony przeciwpożarowej w zakresie sprawności organizacyjnej, bojowej i zaopatrzenia Straży Pożarnych.

W dążeniu do utrzymania swej działalności na wymaganym ustawą poziomie, Zarząd Okręgu opierał się na ścisłej współpracy z władzami państwowymi, samorządowymi i pokrewnymi organizacjami społecznymi, kładąc jednocześnie nacisk na zachowanie w całej pełni swego charakteru organizacji społecznej i utrzymanie jak najściślejszego kontaktu ze społeczeństwem.

Nad złożonymi sprawozdaniami wywiązała się dyskusja, w wyniku której powzięto kilka uchwał.

Z kolei Rada Okr. przystąpiła do dyskusji nad planem działalności oraz preliminarzem budżetowym na rok 1938—39, który się zamyka sumą zł. 21.910. Po przeprowadzonej dyskusji plan pracy, jak również nowy budżet zostały przyjęte jednogłośnie.

Na zakończenie obrad dokonano uzupełniających wyborów delegatów do Rady Naczelnej, Sądu Honorowego i Sądu Dyscyplinarnego. Skład członków Komisji Rewizyjnej pozostał niezmieniony.

Środa Literacka

Wołyń, ziemia urodziwa

Wiele ostatnio mówi się w Polsce o Wołyniu. Nie załatwione problemy polityczne, przypominane bądź to przez bieg wypadków, bądź to przez czujniejszych publicystów (np. z grupy „Polityki"), a ostatnio polemika, którą wywiązał reportaż Ks. Pruszyńskiego w „Wiadomościach Literackich", wszystko to stwarza dużą prasę krainie, mogącej słusznie uchodzić za kolebkę najromantyczniejszych zdarzeń naszej historii i za kraj macierzysty wielu najwyższej próby Polaków. Ludzi z Wołynia, „kresowców" naznaczonych dziedzictwem wielu pokoleń niosących polskość na te ziemie i walczących w tej polskości obronie poznaje się łatwo, a tym łatwiej jeszcze, że nigdy nie zapominają oni o stronach rodzinnych, a wyraz jaki dają swej miłości odznacza się szlachetnością formy i szerokością horyzontów myślowych.

Dyr. Turkowski znany jest jako dobry mówca, ale przemówienia swego nie ubierał w wyszukane efekty. Można by je raczej nazwać popularnym. Niewymuszona, prosta, pełna uczuciowych ale opanowanych dygresyj, płynęła opowieść o ziemiach Rusi południowej, o jej bogactwie rolniczym i kopalnianym, o jej niedolach historycznych, które wykuwały mocny „kresowy" typ Polaka. Opowieść ta była tym bliższa odczuciu słuchaczy wileńskich, że rysowała wyraźnie związki tamtych ziem z Wilnem. Były wszak one przez dwa wieki ziemiami przynależnymi do W. Ks. Litewskiego, a statut litewski był na nich obowiązującym prawem aż do połowy ub. wieku! Uniwersytet wileński był dla nich metropolią kulturalną, a tutejsze drukarnie obsługiwały nawet potrzeby prawosławnych, stając się mimo woli rozsadnikiem kultury łacińskiej. Liceum Krzemienieckie było niemal filią wszechnicy wileńskiej a wykładali w nim Wołyniacy, którzy w Wilnie ukończyli studia. Największym z ludzi, którzy wyrośli na tej symbiozie dwu dzielnic był Słowacki, piewca heroicznej Ukrainy. W ślady Słowackiego szła „szkoła ukraińska": — Malczewski, Goszczyński, Zaleski.

Gdy świadoma celu myśl rusyfikatorska Mikołaja I zniszczyła Wilno i Krzemieniec, by z podupadłego dotąd Kijowa stworzyć ośrodek walki z polskością zaczął się nowy okres w życiu owej południowej Rusi. Kilkuwiekowa szkoła charakterów nie zawiodła — Kijów zaczął — wbrew intencjom swego hojnego opiekuna — wychowywać Polaków wielkiej klasy. Zapoczątkowana w Wilnie, tu rozwija się teraz etnografia i archeologia; środowisko lekarskie staje się ogniskiem nauk przyrodniczych; wielki historyk Aleksander Jabłonowski pisze swe fundamentalne „Dzieje Rusi południowej", powstają nowe ośrodki kulturalne (teatr itp.) w Żytomierzu i Kamieńcu. Nie zatraca się też kontakt z Wilnem: w opuszczonym Łucku przez lat trzydzieści działa pisarz wileńsko-wołyński, J. Ign. Kraszewski, nie tylko tworząc swe niezliczone powieści, ale pracą wydawniczą, naukowo-badawczą oraz przedziwnej pracowitości korepondencją spełniając rolę swego rodzaju instytucji kulturalnej.

Wybudowanie kolei łączy wreszcie ziemie wołyńskie i podolskie z Warszawą. I—Warszawa wiele robi dla Wołynia, ale rękami Wołyniaków. Ten uprzemysłowiony już i bogaty kraj produkuje nie tylko rudy, cenne kamienie i pszenicę, ale i ludzi o silnych mózgach i szczodrej na cele kulturalne ręce. Trudno tu wymieniać przykłady ich ofiarności. Ze znakomitych „kresowców" wspomnimy tylko Szymanowskiego i Paderewskiego. W tym okresie stają się te ziemie głównym źródłem inspiracji artystycznej — że wspomnieć tylko Sienkiewicza oraz malarzy: Podkowińskiego, Chełmońskiego, Brandta, Kossaka, Kowalskiego i in.

Recytacje utworów poetyckich poświęconych tym ziemiom mogłyby stać się doskonałą ilustracją pięknego stylu i wysokiej temperatury uczuć, które na takiej glebie rosły, recytator jednak na dostateczne przejęcie się powierzonym mu zadaniem nie miał podobno czasu, co zapiszemy jako okoliczność łagodzącą. Również przemówienia dwóch świadków następnych, mające charakter zeznań na okoliczność polskości tych ziem nic nowego do przewodu nie wniosły. **jim.**

—oOo—



zamienić „krakowskimi" chomontami, nie przeczuwając, że z tego powodu wynikają całkiem nieoczekiwane konsekwencje.

Pewnej niedzieli zechciał pan Adam pojechać do kościoła i, zawoławszy Konopienisa, kazał zaprząc czwórkę do „krakowskich" chomontów. Stary furman wysłuchał polecenia, nic nie odpowiedział, ale był blady i fajki nawet nie palił. Po czym wyszedł z kancelarii, wyciągnął powóz z wozowni, dał owsa koniom — ale zaprzęgać nie myślał.

Pan Adam, odświetnie ubrany, co chwila wyglądał oknem, widział przygotowany powóz, widział ruch w stajni, ale koni doczekać się nie mógł. Tymczasem minęło południe. zbliżała się obiadowa pora, skończyło się nabożeństwo w kościele — i pan Adam pozostał w domu. Rozgniewany okropnie, posłał po Konopienisa i, zamknąwszy się z nim w kancelarii, chciał już wykrzyczeć akuratnie, ale widząc całą bezradność starego furmana, zmiękł jak wosk i łagodnym już głosem zapytał:

— „Dlaczegoż to Kazimierz koni dziś nie zaprzągł?".

Konopienis, skulony jak dziecko, zaczął się tłumaczyć:

— „Ja już pięćdziesiąt lat jak swoich panów woża, ale ni „kiszko" ni po „krakowsku" nigdy w życiu nie jeździł to i teraz nie pojadał".

— „A ja chcę i proszę żebyś po „krakowsku" czwórkę koni zaprzągł: Dwa w dyszlu i dwa na przedzie!".

— „Może być i pięć — ale jeden kole drugiego. W jednym rzędzie. Fanaberia! Ja panska matka na szpacery woził a teraz"...

Chciał Konopienis mówić dalej, ale pan Adam przerwał:

— „Poraz ostatni pytam Kazimierza: będzie zaprzęg po „krakowsku" czy nie będzie??".

— „Pięćdziesiąt lat jeździł ja w chomontach ruskich — i dobrze było a teraz"...

I mało nic rozpłakał się stary

Pan Adam chodził po kancelarii wielkimi krokami i mówił:

— „No, kochany Kazimierzu, na twój upór nie mam innego lekarstwa, jak tylko nowego wziąć stangreta. Z tobą nie dam rady".

Konopienis wyprostował się jak struna

— „To już, znaczy sie, będzi „sztangret" — nie furman? Fanaberia! A moży i w liberii?".

— „Może i w liberii"...

— „To już pan mnie pędzi won!?"

— „Nie pędzę — ale ponieważ wysłużyłeś pięćdziesiąt lat — dam ci dożywotnią pensję i ordynarię ale pod warunkiem, że nie będziesz się do stajni wtrącał".

Konopienis zachwiał się na nogach i cały oparł się o ścianę. Zapanowała w kancelarii cisza, przerywana łkającym szeptem starego furmana:

— „Za łaskawy chleb dziękuja, a od koni nie odejda"...

Pan Adam dodał mu jeszcze pustosz jednowłoczną pod lasem, łagodził go i prosił — jednak nic nie pomagało. Konopienis był niepocieszony. W końcu otarł łzy rękawami i rzekł:

— „I pustoszy nie wezma i na łaskawy chleb nie pójda!" — I wyszedł z kancelarii...

— — — — — — — — — — — —

Za dni parę przybył do dworu nowy stangret, a Konopienis cichutko wyprowadził się do pobliskiej wioski, gdzie posiadał własną chatynkę i trzy morgi ziemi. Na drugi dzień jednak znowu zjawił się w stajni i niemiłosiernie zwymyślał nowego stangreta za niedbałość, nieporządek i niedostateczny karm dla koni. Dochodziło do tego że nowy stangret ze służby chciał uciekać i na skargę do kancelarii chodził, ale pan Adam kazał mu robić swoje i nie zważać na kaprysy starego furmana. Konopienis przychodził co drugi dzień i wizyty te trwały około lat dwunastu, aż jednej jesieni umarł poczciwy furman, zapisując, zaoszczędzony przez całe życie, tysiąc rubli na dokarmianie koni bo (jak się skarżył w testamencie) „nowy sztangret i karmi rzadko i mało owsa sypi".

Pan Adam nie przyjął tego spadku, ale przez wdzięczność za życzliwość i wielkie serce zacnego Konopienisa — postawił mu piękny pomnik z napisem i żelaznymi sztachetkami.

— — — — — — — — — — — —

Dziś o takich Konopienisach mówi się tylko w książkach i pogaduszkach. Schytrzał, standecił się świat, i tylko w dalekiej Anglii mogliby jeszcze powiedzieć o nim, że był to: właściwy człowiek na właściwym miejscu.

—oOo—

Błąd drukarski

We wczorajszym odcinku o d'Annunzio zaszedł fatalny błąd. Mianowicie powinno by we wstępie o chorobie poety:

„Wtem słyszę słowo **Patria.** Wielki dreszcz przelatuje przez umęczone ciało. Znów ktoś mówi **Patria.** I ten sam dreszcz biegnie mi przez szpik kości. Z mego odrętwienia, z mego potu, cierpienia, upadku, z rozpaczy, rodzi się szczęście, którego nie sposób wyrazić. Źrenica oka, czy nie mówi się tak o tym, co mamy najdroższego? Dałeś źrenicę swego oka Tej, którą kochasz...

itd.

Tajemnicza przesyłka

Kupiec Kraśnic, zam. w Baranowiczach zameldował policji, że otrzymał przesyłkę pocztową nadaną w Białymstoku, która zawierała... bibułę komunistyczną i rewolwer.

(c)

KRONIKA

MARZEC
4
Piątek

Dziś Kazimierza Kr.
Jutro Adriana i Euzebiusza

Wschód słońca — g. 6 m. 03
Zachód słońca — g. 4 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie z dnia 3 III. 1938 r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia +
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa — 1
Opad 1,1
Wiatr północny
Tend.: wzrost
Uwagi: pochmurno, drobny deszcz.

BARANOWICKA

— **Sekcja Robotnicza O. Z. N. w Baranowiczach.** W dn. 28 ub. m. został opracowany program społeczno-gospodarczy przez Sekcję Robotniczą O. Z. N. w Baranowiczach na miesiące marzec i kwiecień r. b.

Program przewiduje powołanie do życia na terenie miasta zarobkowych spółdzielni chrześcijańskich, brukarskiej, murarskiej, szewców, krawców, fryzjerów i ślusarzy.

Na członków spółdzielni będą przyjmowani tylko chrześcijanie.

— **Z życia spółdzielni „Społem" w Baranowiczach.** Pod przewodnictwem Igłała Antoniego odbyło się zebranie członków spółdz. Społem w Baranowiczach.

Na zebraniu omawiane były sprawy wynajęcia lokalu pod świetlicę i bibliotekę i prenumeraty pism. Następnie dokonano uzupełniających wyborów. Wybrani zostali na buchaltera Nowakowski Antoni, oraz jako pracownicy spółdzielni Igłał Antoni, Wonczyłko Mikołaj i Szybut Piotr.

— **Bójka nożownicza.** Na zabawie w domu Szawela Mikołaja w os. Sabinewszczyzna, gm. dobromyskiej, powstała onegdaj bójka pomiędzy młodzieżą, w czasie której został przebity nożem Szamotulski Antoni, mieszk. wsi Moczaniszcze. Odwieziono go do szpitala w Baranowiczach. Poszkodowany zeznał, że poraniony został przez Szawela Piotra, — świadkowie zaś twierdzą, że nożownikiem był Witold Dobronicki. Obaj podejrzani zostali zatrzymani.

Premie PKO

Dnia 28 lutego 1938 r. odbyło się w PKO pierwsze publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii V grupy B.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 stycznia 1938 r.

Premie po zł 500 — padły na nrnr: 601.606 617.494 618.806.

Premie po zł 250 — padły na Nr Nr:

601.762	602.375	602.377	604.331	607.939
609.640	612.075	618.250	619.321	621.518
625.877	628.865	632.788	637.486	637.701.

Premie po zł 100 — padły na Nr Nr:

601.533	601.875	602.364	602.733	602.907
603.663	603.494	604.074	604.528	604.573
605.731	605.768	606.753	606.761	607.017
607.144	607.811	609.425	609.687	609.939
611.394	611.719	611.754	611.955	613.382
613.883	614.248	614.703	619.019	619.087
619.702	620.371	620.818	622.209	622.947
622.780	627.117	627.301	627.735	627.870
628.361	629.320	629.377	630.951	632.800
633.624	633.709	634.628	635.362	635.670
636.444	636.662	637.461	637.520.	

Premie po zł 50 — padły na Nr Nr:

600.094	600.107	600.450	600.682	600.825
601.000	601.433	601.588	601.629	602.015
602.290	602.563	602.579	602.744	602.955
603.219	604.342	604.422	604.827	605.027
605.651	601.008	607.049	607.427	607.697
607.822	608.295	608.549	609.111	609.147
609.516	609.660	610.214	610.408	610.479
610.942	610.993	611.276	611.629	611.800
611.816	612.242	612.248	612.530	612.605
612.773	612.815	612.883	612.933	613.067
613.168	613.495	613.640	613.748	613.974
614.097	614.420	614.443	614.838	615.944
616.049	616.056	616.100	616.580	616.829
616.015	617.153	617.384	617.451	618.292
618.302	618.704	618.988	619.552	621.035
621.221	621.302	621.460	621.636	622.627
622.665	622.833	623.121	623.311	623.435
623.523	623.529	623.879	624.010	624.015
624.134	625.404	625.683	625.819	625.897
625.949	626.510	626.737	626.790	626.967
627.627	627.763	627.831	628.011	628.151
628.776	629.455	629.672	630.028	630.426
630.775	631.093	631.319	631.434	631.498
631.507	632.129	632.158	632.269	632.332
632.531	632.669	632.834	633.869	632.873
633.189	633.310	633.423	633.770	633.985
634.435	634.5999	634.689	634.732	634.854
634.995	635.370	635.594	635.955	637.002
637.658	637.712.			

Ogółem padło 214 premij na sumę zł. 17.750.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

WILEJSKA

— **Budżet Wilejki** w dziale administracyjnym wzrósł w stosunku do roku ubiegłego o 2,000 zł. i wynosi równo 80.000 Dział przedsiębiorstw wygląda następująco: rzeźnia — 12,000 zł. (w roku ub 9,000), elektrownia — 50.000 zł. (w roku ub. 47,000). W nowym budżecie przewidziano podwyższenie pensji niektórym pracownikom zarządu miasta i woźnym ze szkoły powszechnej, oraz obniżkę ceny prądu.

W dziale inwestycyj przewidziano wybudowanie budynku gospodarczego przy szkole powszechnej, zrobienie ścieków betonowych w rzeźni, wybudowanie 5 zbiorników przeciwpożarwoych, zrobienie 60 ławek do szkoły, uregulowanie rzeki Pleśnianki, układanie chodników i zmiana zniszczonych płyt, urządzenie kwietników przy ul. 11 listopada, rozpoczęcia brukowania drogi do koszar i wykończenie bruku na ul. Orłowskiego.

— **Zaorywanie łąk.** W ub. sezonie na teren powiatu został sprowadzony traktor do zaorywania łąk. Okazało się jednak, że zapotrzebowanie jest zbyt duże i trzeba je zaspokoić przez wzmożenie tempa pracy. Postanowiono więc obok traktoru wprowadzić na wiosnę w niektórych gminach komplety wołów, przeznaczonych do tej czynności. Wybrani przez samorząd przedsiębiorcy dostaną zaliczki na kupno wołów i pługa.

— **Powiatowy komitet pomocy dzieciom** wyasygnował z posiadanych przez siebie sum zł. 4,000, rozdzielając te pieniądze między 78 szkół prowadzących dożywianie. Ogółem w powiecie wilejskim akcją dożywiania objęło ponad 3.000 dzieci szkolnych.

— **Pułk strzelców mińskich zakupił biblioteczkę** wraz z szafką i przekazał ją szkole powszechnej w Wywierach. Książki do biblioteczki zostały dobrane według wykazu dostarczonego przez inspektorat szkolny w Wilejce.

Ludność woli usługi pośredników...

W biurze Tow. Krajoznawczego w Baranowiczach w ostatnich dniach przed wyruszeniem pociągu popularnego na „Kaziuka" do Wilna panuje ogromny ruch Codziennie odwiedzają biuro setki osób. informując się co, jak, kiedy, ile kosztuje itp.

Obserwujemy następującą scenę: — Przychodzi urzędnik z inspektoratu szkolnego w Baranowiczach. Przed chwilą otrzymał zamówienie telefoniczne od kolegów z inspektoratu w Nieświeżu w sprawie nabycia biletów.

— Wyjazd o godz. 8 rano w dniu 3 marca tłumaczy sekretarka Tow.

Urzędnik łamie sobie głowę, w jaki sposób dostarczyć na czas bilety do Nieświeża. — Ale oto wychyla się z tłumu zebranych sylwetka pośrednika.

— Jestem komiwojażer Charlap z Nieświeża, codziennie bywam w Baranowiczach, jeśli pan zgodzi się dać po 80 gr. od biletu, to „ich" dostarczę pańskim kolegom z inspektoratu w Nieświeżu.

— Co? — oburza się urzędnik — pan chce zarobić 3 zł. 20 gr. na czterech biletach?

— E, co to — krzywi się Żydek, ja a takich warunkach mam już 100 biletów do Nieświeża, mnie tam wszyscy znają.

Głos oburzenia:

— Nu, jak dla pańskich kolegów, to zrobię wyjątek i dostarczę po 50 gr. od biletu.

Ale urzędnik z inspektoratu machnął ręką na propozycję i opuścił biuro.

W związku z powyższym dowiadujemy się od prezesa Tow. Krajoznawczego p. Frioriana Podleckiego w Baranowiczach, że w Nieświeżu istnieje od szeregu lat oddział Tow. Krajoznawczego, zadaniem którego jest w pierwszym rzędzie ułatwianie miejscowej ludności branie udziału w wycieczkach. Ludność m. Nieświeża korzysta jednak chętniej z drogiego pośrednictwa Żydka. W czasie, gdy pośrednik potrafił zebrać około 120 zamówień na udział w wycieczce z Nieświeża — Oddział Tow. Krajoznawczego w Nieświeżu nadesłał... **dwa** zamówienia.

Czyż to nie jest wymowne?

— **Żywa gazetka** znowu odbywa się w świetlicy Związku Strzeleckiego gdyż z sali wydziału powiatowego nie może korzystać. Zmiana lokalu odbije się bardzo ujemnie na wydajności pracy ponieważ świetlica Z. S. może pomieścić zaledwie 130 osób i nie można tu będzie wykorzystać filmu.

Przedostatni raz na żywej gazetce w wydziale powiatowym było ponad 300 osób i wyświetlono kilkunastominutowy film. ofiarowany bezpłatnie przez Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich.

— **Odczyty Zw. Młodej Polski.** W niedzielę Zw. Mł. Polski zorganizował odczyt na temat „My i kwestia żydowska". Drugi odczyt: „Zagadnienie białoruskie" odbędzie się 6 marca w sali wydziału powiatowego.

— **Wykłady na uniwersytecie powszechnym.** Na marzec uniwersytet powszechny przewiduje dwa wykłady:

6 marca mgr. Cz. Zgorzelskiego na temat: „Bezdroża literatury sowieckiej" i 20 marca prof. dr Czeżowskiego: „Nowe kierunki filozoficzne". **W. R.**

— **Program turnieju świetlicowego.** Drugi doroczny „turniej" świetlicowy Związku Strzeleckiego odbędzie się według następującego programu:

11 i 12 marca od godziny 9 eliminacje zespołów.

12 marca o godz. 20 wieczór dla publiczności.

13 marca poranek transmitowany przez radio w wykonaniu wybranych zespołów.

OSZMIAŃSKA

— **Kurs kroju i szycia.** W dn. 1 bm. we wsi Wasiewce, pow. oszmiańskiego, został zorganizowany przez Powiatową Organizacje Kół Gospodyń Wiejskich w Oszmianie przy wydatnej pomocy finansowej Wydziału Powiatowego 6 tygodniowy kurs kroju i szycia dla członkiń. Opłata za cały kurs nauki wynosi 6 złotych.

Taki kurs został już zakończony we wsiach Wielbułowie i Kozarewiczach.

DZIŚNIEŃSKA

— **Rada Powiatowa uchwaliła preliminarz budżetowy** Pow. Związku Samorządowego w Głębokiem na rok 1938—39 w wysokości zł. 643.863, z czego wydatki zwyczajne wynoszą zł. 351.696 i nadzwyczajne zł. 292,167. W porównaniu do roku ub. budżet zwiększono o zł. 292.667. Podwyższenie sumy budżetu spowodowane zostało koniecznością podniesienia wydatków w dziale drogowym, zdrowia i rolnictwa.

— **W Głębokiem odbyła się konferencja rolników** z powiatu dziśnieńskiego przy udziale przedstawicieli T-wa Lniarskiego w Wilnie i Wileńskiej Izby Rolniczej, poświęcona sprawie mechanizacji przeróbki lnu. Po wysłuchaniu referatów i przeprowadzeniu obszernej dyskusji, zebrani powzięli jednomyślnie następujące uchwały w celu przedłożenia ich na zjeździe gospodarczym w Głębokiem: W celu zracjonalizowania mechanicznej przeróbki lnu na obszarze powiatu, dążyć do powstawania zakładów przeróbki lnu zaopatrzonych w pakularkę oraz trzepaki mechaniczne. Stworzenie warunków, w których rolnik miałby wybór do przeróbki słomy lnianej na pakularkach lub na trzepakach mechanicznych, zależnie od przydatności słomy na targaniec albo len trzepany. Zakłady przeróbki lnu powinny mieć charakter dowozowy, t. zn. rolnik opłacałby właścicielowi zakładu za wykorzystanie narzędzi do przeróbki lnu. — Obok utworzenia zakładów mechanicznych przeróbki lnu, zaopatrzonych w pakularkę i trzepaki mechaniczne, powinna być nadal prowadzona praca nad ulepszeniem suszarń w gospodarstwach rolnych i zaopatrywanie tych suszarń w międlarki i trzepaki kołowe nożne.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Inspektor lekarski wojew. wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie za czas od 20 do 26 ub. m. w powiatach województwa wileńskiego. Zanotowano 90 wypadków odry (w tym 1 zgon), 93 wypadki jaglicy, 28 — duru plamistego, 29 — gruźlicy (w tym 4 zgony), 22 — płonicy, 10 — błonicy (w tym 1 zgon), 10 — krztuśćca, 7 — duru brzusznego, 5 — zakażenia połogowego, 5 — ospówki, 4 — róży, 3 — nagm. zapalenia opon mózgowych, 2 — grypy i po 1 wypadku świnki, nagm. zapalenia przyusznej i pokosąnia przez zwierzę podejrzane o wściekliznę.

WIL.-TROCKA

— **Agronomowie.** Do każdej gminy w pow. wileńsko-trockim został zaangażowany ogronom rolny. Agronomowie objeżdżają już swoje tereny, zaznajamiając się z ludnością i stanem rolnym w poszczególnych wsiach.

— **Wyzbywanie się żywego inwentarza.** Susza, oraz przymrozki r. ub. spowodowały 40 proc. zniszczenie w zasiewach wobec czego niektórzy gospodarze zmuszeni są teraz zmniejszyć swój żywy inwentarz do minimum.

— **Ośrodki weterynaryjne.** Wydział Powiatowy zamierza uruchomić w powiecie 11 ośrodków weterynaryjnych, co przyczyni się do lepszego stanu hodowli koni i bydła rogatego.

— **Obniżenie taksy aptekarskiej i lecznicznej.** Ludność z wielu gmin prosi władze samorządowe o poczynienie zabiegów u czynników miarodajnych w sprawie obniżenia taksy aptekarskiej i leczniczej.

— **Meldunki o zgonie niemowląt.** Lekarz powiatowy zarządził, ażeby sołtysi przestrzegali ludność o obowiązku meldowania o zgonie niemowląt. Zarządzeniu temu należy mocno przyklasnąć.

— **Stypendia dla dziewcząt w szkołach położniczych.** Lekarz powiatowy zwrócił się do gmin z apelem o przyznanie stypendiów dla dziewcząt kończących szkołę powszechną, które wyrażą chęć wstąpienia do szkół położniczych.

— **Wskazówki starostów dla wójtów gmin.** Starosta na odprawie wójtów i pisarzy zalecił: 1) w stosunku do swojego urzędu — podejście wybitnie gospodarcze i stosowanie najdalej idącej oszczędności, 2) w stosunku do ludności — wzajemne zaufanie,, stosowanie bezwzględnej zasady bezstronności, podejście wybitni społeczne, 3) w stosunku do władzy nadzorczej — lojalność, otwartość i szczerość, zwracania się o wyjaśnienia i pomoc w każdym trudniejszym wypadku.

Te trzy zasady p. starosty znają już wójtowie na pamięć. I dobrze.

— **Zwiększenie liczby gromad.** Wójtowie opracowują obecnie nową sieć gromad, których liczba będzie zwiększona na terenie gminy przeciętnie o 5.

W związku z tym zostanie też zwiększona liczba sołtysów, co umożliwi lepszą obsługę teernu. **Jan Hopko.**

Działalność Zw. Propagandy Turystyki w Wilnie

Odbyło się w sali posiedzeń Zarządu Miasta doroczne walne zebranie Zw. Propagandy Turystyki. Istnienie i rozwój działalności tej instytucji w Wilnie posiada szczególne znaczenie dla miasta i całej Wileńszczyzny. Biorąc pod uwagę walory ziem północno-wschodnich należy uznać je za bogactwa naturalne, sprzyjające rozwojowi przemysłu turystycznego. Związek Propagandy Turystyki z roku na rok rozwija wydatnie swą inicjatywę w 2 zasadniczych kierunkach — wzmożenia ruchu letniskowego na ziemiach północno - wschodnich i organizowania imprez stałych i doraźnych celem wytworzenia masowego ruchu turystycznego.

Jak podkreślił w swym przemówieniu wiceprezydent Nagurski Związek jest pewnego rodzaju syndykatem inicjatywy jak nazywają Francuzi tego rodzaju instytucję. Środkiem do przejawiania tej inicjatywy jest propaganda Wilna i Wileńszczyzny w drodze wydawnictwa przewodników, prospektów oraz ogłoszeń i plakatów o zamierzonych imprezach turystycznych. W roku bieżącym przewidziane są następujące imprezy: 1) Kaziuk z pochodem w dniu 4 marca, 2) Ogólno - Polski Zjazd Mierniczych Przysięgłych w Wilnie, 3) Ogólnopolski Zjazd Chemików, 4) Wystawa i konkurs fotografiki obejmująca architekturę pejzaż, stroje i typy Wileńszczyzny, 5) Kiermasz Św. Piotra i Pawła i 6) Zaduszki.

Z drugiej strony Związek Propagandy Turystyki czyni wysiłki w kierunku organizowania terenu celem podniesienia jego siły atrakcyjnej dla odwiedzających turystów.

Bardzo poważną dziedziną działalności Związku jest współpraca z Min. Komunikacji w organizowaniu ulgowych przejazdów masowych w t. zw. pociągach popularnych i zniżek indywidualnych na pobyty letniskowe w ciągu lata. Preliminarz budżetowy Zw. na r. 1938-39 zamyka się sumą 24.000 zł i dzieli się po stronie wydatków na trzy zasadnicze działy w przybliżeniu po 8.000 zł. każdy: personel — obsługa i trzeci inwestycyjny, który obejmuje wydawnictwa i akcesoria do stałych imprez, regionalnych jak np. dekoracje i kostiumy do pochodów Kaziukowych.

Dochody swe opiera Związek Propagandy Turystyki na składkach członkowskich, wpływach z wydawnictw, sukwencjach, prowizjach i wszelkiego rodzaju opłatach.

Poważny dorobek Związku stanowią wycieczki niedzielne pod hasełm Wilnianie poznajcie Wilno, które cieszą się stałą frekwencją i dużym zainteresowaniem, tydzień propagandy muzeów wileńskich, który się odbył w kwietniu ub. r. — w ciągu tego tygodnia muzea wileńskie zwiedziło 11.738 osób i wreszcie konkurs pamiątek regionalnych, na który zgłoszono 300 prac — nagrodzono z nich 10, co przyczyniło się wydatnie do podniesienia poziomu artystycznego wyrobów ludowych.

Kurjer Sportowy

Zebranie piłkarzy WKS Śmigły

Ogólne zebranie członków sekcji piłki nożnej odbędzie się 6 marca br. w lokalu własnym przy ul. Zygmuntowskiej 20 o godzinie 10,30.

Zapisy nowych członków do sekcji piłki nożnej przyjmuje sekretarz we wtorki i piątki od godz. 18,30 do 19,30.

Zarząd sekcji piłki nożnej zawiadamia członków, że treningi i zaprawa odbywają się w myśl tygodniowego programu wywieszonego na tablicy w lokalu klubowym pod kierownictwem trenera p. Sella Stefana.

Zarząd sekcji przypomina, że z dniem 15 b. m. upływa termin składania fotografij w celu wystawienia legitymacji.

Władze Wil. OZPR

Zarząd Wil. Okr. Zw. Piłki Ręcznej ukonstytuował się następująco:

Prezes — Hołownia, I wiceprezes — Lisiecki, II wiceprezes — Radziul, sekretarz — Światocho, skarbnik — Daukszanka, referent prasowy — Puszkarzewicz, członkowie zarządu — Łapiński, Kolatorski, Sienkiewiczówna, Kluk.

Komisja rewizyjna: Wierzbicki, Nowicki, Paduch, Błażewicz.

Jak widać, są to młodzi ludzie, niektórzy prawie początkujący, ale pełni wiary w siebie, pełni zapału do pracy, pełni poczucia odpowiedzialności za nałożone na nich obowiązki. Nie znajdziemy ani jednego głośnego nazwiska, ani jednego tytułu ani jednej figury wpływowej (jak się praktykuje prawie w każdym związku. Jakie będą rezultaty — okaże przyszłość.

Na marginesie warto zaznaczyć, że praca nowego zarządu pójdzie po linii ścisłej współpracy z prasą.

Trener Kłyszejko pracuje

Sala Ośrodka Fiz., ćwiczy grupa kursu instruktorskiego.

Zgrabne sylwetki przyszłych instruktorów posuwają się miarowym krokiem dokoła sali. Gwizdek. Wszyscy stają. Tylko sprawca tego wyczynu „pan w niebieskiej bluzie", z nieodłącznymi okularami na nosie a bujną czupryną na głowie spaceruje swobodnie środkiem sali. To trener Polskiego Związku Piłki Ręcznej — Kłyszejko. Jest to osoba tak popularna wśród entuzjastów koszykówki, jak p. Kałuża wśród zwolenników piłki nożnej. „Raz, dwa, raz, dwa, raz, dwa— wyżej nogi, wyżej no-gi, swo-bo-dnie, swobo-dnie". Trzeba przyznać, że ma głos dosyć „fotogeniczny", a więc wszyscy sprawnie ćwiczą.

Zaprawa piłką lekarską, potem ćwiczenie podstawowe piłką koszykową (podanie, strzał, kozłowanie) wszystko fachowo tłumaczone i instruowane przez trenera. Ten „pan w niebieskiej bluzie" posiada niewątpliwie dar nauczania.

Zaprawa skończona, zaczyna się prawdziwa gra. Jeden zespół bez koszulek, drugi w koszulkach. Podczas gry często padają wskazówki trenera: „szeroko", „na luki", „całą piątką atakować", ale najlepiej wychodzi taki rozkaz: „biez koszulek". Ten wyraz „biez" ma tyle w sobie wdzięku, że jakoś cieplej, weselej robi się na sali, a nawet widziałem, jak jeden z graczy chciał sfaulować przeciwnika, ale gdy usłyszał charakterystyczne „biez koszulek" bezwiednie ręka mu opadła, powstrzymał się. Takie magiczne działanie posiada to „biez koszulek". Mija druga godzina ćwiczeń, czas do domu.

I tak dzień po dniu, mija kursantom na żmudnej, systematycznej pracy. Uderzył mnie jeden fakt: nie widziałem na żadnym kursie tyle pracowitości — jak na tym.

I to obustronnej — trenera i kursantów. Wystarczy spojrzeć na zadowolone, pełne życia twarze kursantów, aby mieć pewność, że praca trenera Kłyszejki nie idzie na marne, że wojsko, akademicy, przysposobienie wojskowe. młodzież miejska i robotnicza otrzyma wzorowych, stuprocentowych instruktorów piłki ręcznej.

K. Puszkarzewicz.

Popularność „Kaziuka"

Kiermasz Kaziukowy zasłynął szeroko nie tylko w całej Polsce, gdzie już od dawna ma ustaloną pozycję, lecz również i za granicą. Dowodzi tego fakt, że dwie fabryki niemieckie motocykli B. M. W. i D. K. W., oraz znana fabryka wiedeńska Pucha zwróciły się do Zarządu miasta Wilna z prośbą o informacje, czy firmy te mogłyby wziąć udział w kiermaszu, gdzie zamierzają wystawić modele swych motocykli, a nawet zaprodukować auto-żyro. Oczywiście, Zarząd Miejski nie wyraził sprzeciwu. Ze względu jednak na spóźnioną korespondencję udział tych fabryk w „Kaziuku" w roku bież. do skutku nie dojdzie.

Parkan przygniótł dwie dziewczynki

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj przy ul. Montwiłłowskiej. Zawalił się parkan i przygniótł dwie bawiące się obok dziewczynki.

Jedna z nich, 6 letnia Halina Koszklelewiczówna, doznała ogólnych obrażeń i złamania nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

Druga dziewczynka, Nalina Miklisówna (Cedrowa 5) doznała lżejszych obrażeń. (c).

Napady kastetowe na Żydów

Onegdaj wieczorem miały miejsce w Wilnie dwa napady na przechodniów. Przy zbiegu ulic W Pohulanka i Słowackiego został napadnięty i uderzony kasztetem w głowę 24 letni buchalter Hirsz Cepelewicz, zam. przy ul. Mickiewicza 25.

Nieco później został uderzony kastetem w głowę na ul. Żeligowskiego 18 letni mechanik Abram Peneusow.

Pogotowie ratunkowe opatrzyło poszkodowanych. (c).

Skazanie działacza ZZZ

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał sprawę b. sekretarza ZZZ Abolnika, skazanego przez Sąd I instancji na 6 miesięcy więzienia za podburzanie strajkujących robotników metalowców do aktywnych wystąpień przeciwko łamistrajkom.

Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził. Skazany zapowiedział kasację. (c).

KRONIKA WILEŃSKA

Przepowiednia pogody wg PIM'a na 4.III.38:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, miejscami drobne deszcze.

Cieplej.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— Radni żydowscy opuścili posiedzenie Komisji Kulturalno-Oświatowej. Wczoraj odbyło się posiedzenie radzieckiej Komisji Kulturalno-Oświatowej, poświęcone rozpatrzeniu nowego preliminarza budżetowego w dziale kultury i oświaty. Posiedzenie miało przebieg burzliwy. Radni żydowscy domagali się przywrócenia subwencji na powszechne szkolnictwo żydowskie do normy zeszłorocznej (70.000 zł.), podczas, gdy jak wiadomo, Magistrat subwencję tę okroił do 38.000 zł. Komisja jednak opowiedziała się za stanowiskiem Magistratu i subwencji nie podwyższyła.

Następnie przedstawiciele radnych żydowskich zażądali wstawienia do budżetu miasta corocznej subwencji miasta na prowadzenie kolonij letnich T. O. Z, z których korzysta 250 biednych dzieci. W nowym budżecie pozycja ta została również skreślona. Wiceprezydent Nagurski odpowiadając na żądanie radnych żydowskich oświadczył, że na tę sumę Magistrat nie ma pokrycia. W wyniku głosowania i ten wniosek radnych żydowskich upadł, wobec czego przedstawiciel frakcji żydowskiej w osobach dr. Wygodzkiego i mec. Czernihowa dla wyrażenia protestu opuścili posiedzenie.

AKADEMICKA

— Akademickie Koło Studentów Ziem Zachodnich USB. Zebranie ogólne z referatem p. t. „Szkic dziejów politycznych Niemców na ziemiach zachodnich Polski" odbędzie się w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 17 w lokalu przy ul. Zamkowej 10 m. 2. Równocześnie przyjmować się będzie zapisy na wycieczkę świąteczną do Poznania, Katowic i Bydgoszczy.

— Akademickie Koło Misjologiczne i Sodalicja Mariańska Akademików zawiadamia ją, że w dniu 4 marca o godz. 8 zostanie odprawiona przez ks. dr Kazimierza Kucharskiego Msza św., na której obecność obu organizacyj jest obowiązkowa.

SPRAWY SZKOLNE

— Należy zawczasu postarać się o metryki. Zbliża się okres zapisów do szkół powszechnych. W związku z tym władze szkolne przypominają rodzicom i opiekunom, że przy zapisach niezbędne jest składanie metryk dzieci.

W ub. latach powstawały z tego powodu niejednokrotnie trudności w punktach zapisowych, uniemożliwiające dokonanie w terminie zapisu.

Aby uniknąć tych trudności władze szkolne apelują o uprzednie przygotowanie dokumentów.

— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie zawiadamia, że zapisy uzupełniające na Kurs Starszy będą przyjmowane od 4—12 marca w lokalu gimn. Zygmunta Augusta w Wilnie w godz. 17—18.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Klub Włóczęgów. Dzisiejsze zebranie klubu z powodów od zarządu niezależnych nie odbędzie się.

— K. H. Rostworowski, największy współ. dramaturg polski—to temat prelekcji ks. dra M. Klepacza, prof. USB, urządzanej staraniem SKMA „Odrodzenie" w Auli Kolumnowej Uniwersytetu w sobotę 5 bm. o godz. 18.30. Recytacje utworów niedawno zmarłego poety w artystycznym opracowaniu. Wstęp 50 i 30 gr.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie. W sobotę dnia 5 marca rb. o g 18 (6 wiecz.) odbędzie się 105 ogólne naukowe posiedzenie Towarzystwa, na którym wygłosi odczyt prof. dr Adrian Diveky p. t. „Ze studiów nad Złotą Bullą i wpływem jej na prawodawstwo polskie i litewskie". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś w piątek dn. 4 bm. odbędzie się w sali 5 Uniwersytetu (ul. Św. Jańska) odczyt prof. dr. J. Iwaszkiewicza pt. — „Wilno w powstaniach". Odczyt będzie ilustrowany przezroczam.i Początek o g. 20. Wstęp 30 gr., młodzież płaci 20 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— Odczyt p. Haliny Siemieńskiej p. t. „Sprawy kobiece w Lidze Narodów" odbędzie się dnia 5 marca rb. (sobota) o godz. 6.30 wieczorem w lokalu Zw. Pracy Obyw. Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr 3/5 m. 3.

Ze względu na osobę prelegentki — czynnej uczestniczki wielu kongresów międzynarodowych, poświęconych aktualnym i ważnym sprawom społecznym, odczyt budzi wielkie zainteresowanie wśród Członkiń Zw. i sympatyczek. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Odczyt ten łączy się ze zjazdem referentek spraw kobiecych ZPOK, który rozpocznie się w sobotę (5 marca) o godz. 9 rano w lokalu Liceum Gospodarczego przy ul. Bazyliańskiej Nr 2. W niedzielę (6 marca) dalszy ciąg obrad Zjazdu od godz. 10 rano przy ul Jagiellońskiej Nr 3/5 m. 3. Członkinie związku proszone są o wzięcie jak najliczniejszego udziału w Zjeździe.

RÓŻNE

— „CAFE PRATER", ul. Niemiecka 3. Dziś, w piątek 4 bm. od godz. 6 do 8 odbędzie się podwieczorek taneczny. Wstęp wolny. Orkiestra B-ci Szapsel.

Urlop dyr. Barańskiego

Dyr. Izby Przem.-Handl. w Wilnie inż Władysław Barański z dniem wczorajszym rozpoczął dwutygodniowy urlop wypoczynkowy.

Kierownictwo Izbą objął wicedyrektor p. Mikołaj Szyszkowski.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Pożegnalne występy Jadwigi Zaklickiej w sztukach: „Szklanka wody", „Mysz kościelna" i „Wiele hałasu o nic".

— Dziś w piątek dn. 4 marca o godz. 8.15 wiecz. odegrana zostanie, po cenach zwyczajnych, ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem, doskonała komedia w 5 aktach Scribe'a **„Szklanka wody".**

— Jutro, w sobotę, dn. 5 marca o godz. 8.15 wiec. **„Mysz kościelna"** — po cenach zwyczajnych.

— **Niedzielna popołudniówka!** W niedzielę. dn. 6 marca o godz. 4.15 — przedstawienie popołudniowe wypełni świetna komedia W. Szekspira **„Wiele hałasu o nic"** — po cenach propagandowych.

— **Premiera!** We wtorek, dn. 8 marca Teatr Miejski na Pohulance daje nową premierę, którą będzie świetna komedia współczesna E. Bourdet'a p. t. **„Ostatnia nowość"** w reżyserii i z występem Stanisława Daczyńskiego — artysty teatrów warszawskich.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś z okazji zjazdu turystycznego Teatr Lutnia czynny będzie dwukrotnie, a mianowicie o godz. 4,15 po poł. grana będzie operetka Kalmana **„Księżniczka czardasza"** o godz. zaś 8,15 po raz drugi widowisko operetkowe Frimmla **„Rose Marie"** z Xenią Grey w roli głównej.

„Kraina uśmiechu" — Jutro romantyczna operetka F. Lehara **„Kraina uśmiechu".**

Jubileusz Mieczysława Dowmunta. „Trzej Muszkieterowie" opera komiczna Verney'a z jubilatem w popisowej roli komicznej po raz pierwszy grana będzie w sobotę 12 bm. Kasa już rozpoczęła sprzedaż biletów..

Teatr dla dzieci w Lutni. „Kapryśna królewna i zaczarowany królewicz". Widowisko to grane będzie po raz ostatni w niedzielę o godz. 12 w poł.

— DYMITRY SMIRNOW odśpiewa szereg romansów i arii operowych we wtorek o godz. 8,45 w sali Konserwatorium. Bilety od godz. 5—7 wiecz. w kasie (Końska 1).

Żelazkiem w głowę

Czasami upominać się o dług jest niebezpiecznie. Przekonał się o tym wczoraj właściciel jatki mięsnej Norbert Dzierwanowski (Śniegowa 73). Udał się do sąsiadów upominać się o dług w wysokości 30 zł. Kredytorzy jednak przyjęli go bardzo nieprzychylnie, a gdy Dzierwanowski zaczął upominać się głośniej i grozić skandalem, kredytorka uderzyła go żelazkiem po głowie.

Rannym wierzycielem zajęło się pogotowie, które przewiozło go do szpitala.

KRONIKA POLESKA

— Zjazd przewodniczących Oddziałów O. Z. N. Okr. Poleskiego. W Brześciu n. Bugiem odbyła się odprawa wszystkich przewodniczących Oddziałów OZN. Okręgu Poleskiego. Odprawa została zwołana w związku z ustaleniem form organizacyjnych OZN. Zjazdowi przewodniczył dyr. H. Trębicki, przewodniczący OZN Okr. Poleskiego.

— Odznaczenie srebrnym krzyżem zasługi. Za zasługi położone na polu pracy społecznej Wojewoda Poleski Kostek-Biernacki odznaczył srebrnym krzyżem zasługi przewodniczącą Pow. Koła Zw. Pracy Obyw. Kobiet p. Mercikową oraz wiceprzewodniczącą p. starościnę Łyszczkowską.

— Dar Kuratorium dla T-wa PBPSP. Kuratorium Okr. Szkoln. Brzeskiego przekazało T-wu Budowy Szkół Powsz. kwotę zł. 20.000 z przeznaczeniem na zakup pomocy naukowych dla szkół powsz. w Okręgu.

Jeszcze w br. szkolnym Zarząd Okręgowy T-wa przydzieli szkołom zakupione pomoce naukowe.

Fakt ten notujemy jako dalszy dowód troski Kuratorium O. S. B. o szybkie tempo rozwoju szkolnictwa powszechnego.

— Walny zjazd delegatów T-wa Pop. Bud. Publ. Szk. Powsz. Onegdaj odbył się walny zjazd T-wa P. B. P. S. P. z udziałem delegatów z wojew. poleskiego i białostockiego. Ze sprawozdania, „ogłoszonego drukiem" wynika, iż Okręg Brzeski należy do przodujących w swej pracy.

Delegaci omówili szereg żywotnych spraw, a zwłaszcza plan pracy na r. 1938. Główny nacisk kładzie się na budowę 100 szkół — pomników, oraz budowę szkół na pograniczu polsko-pruskim.

Do nowego zarządu na okres 3-letni zostali wybrani: pp. prezes Poseł, Kolbusz, Winiarski, Kucewicz oraz Kopyciński.

Nowo wybrany zarząd powołał 4 komisje: budowlaną, pomocy naukowej, imprezową i propagandową, w skład których weszli pp. inż. Stolarczyk, dyr. Funduszu Pracy, inż. Młyński, dyr. Nanowski, insp. Raducki, kier. Mirecki i kpt. Sułek.

— Państwowe Wydawnictwo Książek w darze szkołom poleskim. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie złożyło w darze Zarządowi Głównemu T-wa Pop. Bud. Pub. Szk. Powsz. kilka tysięcy czytanek, śpiewników i tablic fresków katedry orm., z czego wszystkie obwody w okręgu brzeskim otrzymały po 100 śpiewników i 150 obrazów.

— Obywatelski czyn pracowników Komisji Klasyfikacyjnej. W pracy nad likwidacją rejonów bezszkolnych na Polesiu przez P. M. Szk. przyszli jej z wydatną pomocą pracownicy powiatowej i wojewódzkiej Komisji Klasyfikacyjnej Gruntów Izby Skarbowej w Brześciu n. Bugiem. — Zadeklarowali oni 10 zł. miesięcznie na utrzymanie siły nauczycielskiej co umożliwi uruchomienie szkoły powszechnej P. M. S. w rejonie bezszkolnym w Kopaniu, pow. stolińskiego.

Dzięki obywatelskiej inicjatywie p. inż. Radlińskiego, naczelnika Kom. Klas szkołę tę zaopatrzono w nowe urządzenia szkolne i pomoce naukowe. Od dn. 1 marca br. 43 dzieci korzysta już z nauki codziennej. Przy szkole uruchomiona zostanie biblioteka, świetlica i kursy wieczorowe dla analfabetów.

— Poleski Okręg Wojew. L. M. i K. dzięki sprężystej i energicznej działalności obecnego zarządu z p. dyr. Kwasikiem na czele wykazuje b. dużą aktywność. — Szczególna uwaga zwrócona jest na akcję propagandową i werbowanie nowych członków. Ostatnio we wszystkich obwodach powiatowych Ligi zatrudnieni zostali, dzięki pomocy finansowej Funduszu Pracy, płatni pracownicy, których praca wydaje duże wyniki. Wygłaszają oni odczyty, prelekcje i werbują nowych członków, których ilość stale wzrasta. Np. w ciągu ub. miesiąca ilość członków Ligi w Brześciu nad Bugiem zwiększyła się o 508.

Bardzo intensywnie pracuje również obwód kobryński, na terenie którego zorganizowane zostało ostatnio 7 nowych oddziałów L. M. i K. w miejscowościach: Antopol, Żabinka, Horodec, Nowosiółki, Oziaty, Działkowicze i Podolesie.

Nowy oddział Ligi Morskiej powstał ostatnio w Berezie Kartuskiej.

— Z życia Młodej Wsi. W Kosowie Poleskim odbył się zjazd prezesów Kół Młodej Wsi. Zjazdowi przewodniczył p. Strażecki. W Zjeździe wzięło udział 28 prezesów kół z całego powiatu. Wygłoszono kilka referatów. Na zebraniu zostały powzięte uchwały o konieczności zakładania apteczek weterynaryjnych po wsiach. Zebrani postanowili również przystąpić we własnych gospodarstwach do zakładania kompostów oraz urządzać wieczory pożegnalne dla kolegów odchodzących do wojska. Uczestnicy Zjazdu zebrali 5,20 zł. jako ofiarę na uniwersytet ludowy na Polesiu.

— POŻAR. We wsi Zadołże, gm. Kuchocka-Wola z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Mikołaja Kutasiewicza. Ogień przerzucił się na sąsiednią zagrodę Filipa Kutasiewicza. Ofiarą żywiołu stały się stodoły i obory tych właścicieli, przy czym prócz paszy w ogniu zginęło 16 owiec. Łączne straty sięgają do 4000 zł.

— OSTATNIO W PIŃSKU MNOŻĄ SIĘ WYPADKI ROZBIJANIA SZYB w domach modlitwy i zakładach przemysłowych żydowskich. Policja zatrzymała 2 wieśniaków, którzy w nietrzeźwym stanie zaczepiali przechodni - Żydów, grożąc im pobiciem.

Na ul. Kolejowej na słupie przewodów elektrycznych wywieszono afisz o treści antyżydowskiej, przy czym nieudolne wykonanie (ołówkiem na papierze kancelaryjnym) pozwala przypuszczać, że autorami afiszu były dzieci szkolne.

W związku z tymi wypadkami, zakaz sprzedaży napojów wyskokowych, wprowadzony po zabójstwie Szatyńskego, nie został jeszcze odwołany.

— Dożywianie dzieci przez policję w Janowie. Policja w Janowie Poleskim dożywia 18 dzieci najbiedniejszych spośród miejscowej ludności z funduszów Rodziny Policyjnej.

— Rehabilitacja. Skazany swego czasu przez Piński Sąd Okr. za niedbalstwo służbowe urzędnik miejscowego Urzędu Skarbowego p. H. Nicker został w apelacji zwolniony od winy i nadal pracuje w wspomnianym urzędzie.

— Zamach samobójczy robotnicy. — Zofia Cwalińska, robotnica zatrudniona w fabryce Państw. Monopolu Spirytusowego w Brześciu n. Bugiem w zamiarze samobójczym zażyła kilka tabletek weronalu. W stanie groźnym odstawiono denatkę do szpitala. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została ustalona.

— Zamach samobójczy. Do szpitala w Prużanie przywieziony został Mikołaj Pukiła, lat 19, mieszkaniec wsi Brody, pow. prużańskiego, który usiłował pozbawić się życia strzelając do siebie z karabinu rosyjskiego w pierś. Stan Pukiły jest beznadziejny.

— Zuchwała kradzież. W Brześciu n. B. przy ul. Wojewódzkiej nr. 3 w sklepie spożywczym należącym do Jerzego Bułkiewicza, została dokonana kradzież. Łupem kradzieży padły różne towary kolonialne, wartości ponad 1000 zł.

RADIO

PIĄTEK, dnia 4 marca 1938 r.

6.15 Pieśń por. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Piosenki francuskie w wyk. Lucienne Boye. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Doprowadzajmy do kultury nasze łąki i pastwiska" — pogadanka inż. S. Pawłowskiego. 13.15 Muzyka baletowa. 14.25 „Podróż do miasteczka" — bajka J. I. Kraszewskiego. 14.35 Muzyka popularna. 14.45 Przerwa. 15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 „Pięć wróbli w jednym pudle" — opowiadanie dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka. 17.00 Urszulanki na Polesiu — pogadanka. 17.15 Piosenki amerykańskiego trampa. Audycja muzyczno-słowna. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śniegowy. Wiad sportowe. 18.10 Wil. poradnik sportowy. 18.15 Jak spędzić święto? — omówi Eugeniusz Piotrowicz. 18.20 Sonata B-dur Beethovena w wyk. Michała Małachowskiego i Samuela Chonesa. 18.40 Chwilka litewska. 18.50 Program na sobotę. 18.55 Wil. wiadomości sport. 19,00 „Theatrum Sancti Casimiri" — audycja w opracowaniu ks. d-ra Piotra Śledziewskiego. 19,30 Piosenki. 19,50 Pogadanka. 20.00 Koncert symf. ok. 21,00 w przerwie: dzienik wieczorny i pogadanka aktualna. 22,50 Ostatnie wiadom. 23.00 Muzyka 23.30 Zakończenie.

SOBOTA, dn. 5. III. 1938 r.

6,15 — Pieśń por.; 6,20 — Gimnastyka; 6.40 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 Przerwa.

11.15 — Audycja dla szkół; 11,40 — Wariacje symfoniczne; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prow.; 13,05 — Mała skrzyneczka — prowadzi ciocia Hala; 13.20 — Rzadziej słyszane instrumenty solowe; 14.00 — Nowości muzyki lekkiej; 14.25 „Łza w niebie" — fantazja J. I. Kraszewskiego; 14.35 — Muzyka popularna: 14.45 — Przerwa.

15,30 — Wiad. gospod.; 15,45 — Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Baśń o siedmiu krukach". 16,15 — Eugene Samuel Holeman: Dziewczyna w oknie; 16,50 Pogadanka; 17,00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy, kazanie wygłosi ks. prałat dr. T. Jachimowski; 17.50 — Nasz program; 18.00 — Wiad. sport. 18.10 — „Skorbuciany jadą na kiermasz kaziukowy" — pogadanka Jana Hopki; 18.20 — Recital wiolonczelowy Arnolda Roezlera; 18,50 — Program na niedzielę: 18.55 — Wil wiad. sportowe; 19.00 — Audycja dla Polaków za granicą; 19.50 — Pogadanka; 20.00— Koncert rozrywkowy; 20,45 — W przerwie Dziennik wieczorny i pogadanka; 21,45 — „W kółko Macieju" skecz; 22.00 — Koncert popularny Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 22,50 — Ostatnie wiadom.; 23,00 — Muzyka; 23.30 — Zakończenie.

Wiadomości radiowe

DOPROWADZAJMY DO KULTURY ŁĄKI I PASTWISKA.

Jakość łąk i pastwisk — to kwestia wyglądu naszego bydła i jego wartości użytkowej. Dbając o jakość paszy, podniesiemy kulturę chowu. Ciekawą pogadankę na ten temat, wygłosi przed mikrofonem wileńskim inż. Stefan Pawłowski, dzisiaj o godz. 13,05.

JAK SPĘDZIĆ ŚWIĘTO.

O tym jak spędzić najbliższą niedzielę, opowie radiosłuchaczom dzisiaj o g. 18,15 Eugeniusz Piotrowicz.

Nieszczęśliwy wypadek na Moście Zielonym

Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce wczoraj na Moście Zielonym. Pijany dorożkarz najechał z całego rozpędu na dozorcę miejskiego, 64 letniego Adama Alincewicza (Słomianka 15), który doznał ogólnych obrażeń

Dorożkarz usiłował zbiec. Został jednak zatrzymany i oddany w ręce policji.

Zamach samobójczy

Wczoraj wieczorem zatruł się esencją octową terminator fryzjerski Wiktor Grosman zam. przy ul. Jeleniej 10.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Jakuba.

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne. weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—?.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz 9—1 i od 3—5

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu

Sygnatura akt Nr Kg. 2298/1934 r.

Ogłoszenie

Sąd Grodzki w Pińsku na mocy art. 255 § 3 K. K. podaje do wiadomości, że Paweł Kempka, urodz. w dniu 29 czerwca 1896 r., syn Franciszka i Reginy, wyrokiem Sądu Grodzkiego w Pińsku z dnia 29 stycznia 1935 roku i Sądu Okręgowego w Pińsku, jako instancji odwoławczej, z dnia 24 września 1935 roku został uznany za winnego, że w dniu 9 listopada 1935 roku w cukierni Tadeusza Gregorowicza w Pińsku publicznie pomówił tegoż Gregorowicza o utrzymywanie w czasie jego pobytu w Charbinie domu publicznego i prawomocnie skazany na 3 (trzy) miesiące aresztu i na zapłacenie dwustu złotych grzywny z zamianą w razie niewypłacalności na 2 (dwa) tygodnie aresztu na zapłacenie 60 (sześćdziesięciu) złotych opłaty sądowej oraz kosztów postępowania, przy czym postanowiono treść wyroku ogłosić w czasopismie „Express Poleski" kosztem skazanego. Kara pozbawienia wolności oraz kara grzywny na mocy ustawy z dnia 2 stycznia 1936 roku o amnestii (Dz. Ust. Nr 1/36, poz. 1) została darowana.

Za zgodność:
W/z Sekretrz (—) M. Kaszeto.

Handel i Przemysł

„FORTUNA"
fabryka cukrów i czekolady
Wilno, Metropolitalna Nr. 5
Kupujemy skórki pomarańczowe. Sprzedajemy pierniki miodowe po zł 1.20 kg.

Kupno i sprzedaż

DOM kupię, wpłata 50.000. Oferty wyczerpujące: „394" kierować do Administracji.

PIANINA, fortepiany nowe i okazyjne od 275 zł sprzedaje na dogodnych warunkach **N. Kremer,** Niemiecka 19 (wejście w bramie).

PRACA

SPÓLNIKA(czki) poszukuję do b. dobrze prosperującego interesu. Adres w Administracji „Kurjera Wileńskiego".

MŁODA inteligentna panna poszukuje pracy w charakterze pielęgniarki lub gospodyni, ul. św. Nikodema 10—4.

KARPI HODOWCA leśniczy. przyjmie posadę, roboty stawowe, torfy, bagna, niweluje, osusza. Oferty: „Kurjer Wileński" dla „Ichtiologa".

POTRZEBNY uczeń lub uczenica do zakładu fryzjerskiego M. Okoń — ul. Niemiecka Nr. 1.

AGENTÓW chrześcijan do sprzedaży domowo-rolniczych narzędzi po wsiach poszukuje **chrześcijańskie** przedsiębiorstwo. Zgłoszenia „Wulkan". Lwów 23.

RÓŻNE

1000 ZŁ MINIMUM kto chciałby wnieść jako udział (można i więcej) w nowo otwarte przedsiębiorstwo. — Gwarancja pewna. — Restauracja z wyszynkiem, dobrze prosperująca w bardzo dobrym punkcie w Wilnie. Lokal urządzony i czynny. Oferty do Redakcji z podaniem imienia i nazwiska, adresu, wieku i zawodu.

ZGUBIONY kwit wyd. przez Z. Z. K. K. O. w Wilnie na Nr 2740 na naz. Edwarda Skurty — unieważnia się.

ZGUBIONĄ legitymację, wydaną na imię Ludmiły Szeligi przez Warszawską Szkołę Pielęgniarską w Warszawie, unieważnia się.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 3 marca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand. 696 g/l	19.75	20.50
„	II „ 670 „	19.25	19.75
Pszenica	I „ 748 „	27.50	28.—
„	II „ 726 „	26.50	27.—
Jęczmień	I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„	II „ 649 „ „	18.50	19.—
„	III „ 620,5 „ (past.)	17.50	18.25
Owies	I „ 468 „	19.50	20.—
„	II „ 445 „	18.50	19.—
Gryka	„ 630 „	17.75	18.25
„	„ 610 „	17.25	17.75
Mąka żytnia gat.	I 0—50%	33.—	34.—
„ „ „	I 0—65%	30.—	31.—
„ „ „	II 50—65%	22.—	22.50
„ „	razowa do 95%	22.—	23.—
Mąka pszen. gat.	I 0—50%	42.75	43.50
„ „ „	I-A 0—65%	41.50	42.25
„ „ „	II 30—65%	32.75	33.25
„ „ „	II-A 50—65%	25.—	26.—
„ „ „	III 65—70%	22.—	22.50
„ „	pastewna	19.25	20.—
„ ziemniaczana	„Superior"	—	—
„ „	„Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.		12.50	13.—
Otręby pszen. śred. przem. stand.		14.—	14.50
Wyka		19.50	20.—
Łubin niebieski		14.50	15.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.		45.—	46.—
Len trzepany Wołożyn		1510.—	1550.—
„ „	Horodziej	1940.—	1980.—
„ „	Traby	1510.—	1550.—
„ „	Miory	1440.—	1480.—
Len czesany Horodziej		2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska		1580.—	1620.—
Targaniec moczony		790.—	850.—
„ „	Wołożyn	940.—	980.—

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. I, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. — Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. — Redaktor odp. Józef Onusaitis